Nr. 202. Łódź, Piątek, 25 lipca 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
„ „ „ Kraju 4.00 „
„ „ „ zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz."
wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71,
Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 15 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 15 „ „ „ „
Zwyczajne 5 „ strona 10 szplt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
:: zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ::

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ.

(1914—1924).

W upalną czerwcową niedzielę 28 czerwca 1914 r. rozległ się na ulicach Serajewa suchy trzask rewolwerowego strzału. Dwudziestoletni młodzieniec, serbski student Princip, zabił następcę tronu austrjackiego, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Strzał Principa rozbrzmiał dalekiem i donośnem echem.

W miesiąc potem Austrja wypowiedziała Serbji wojnę. Dnia 28 lipca 1914 r. ambasador austrjacki w Belgradzie wręczył rządowi serbskiemu deklarację wojenną, motywując ten krok odrzuceniem przez serbów żądań, zawartych w nocie austrjackiej z przed pięciu dni. Tegoż samego dnia 28 lipca austrjackie monitory na Dunaju zbombardowały stolicę Serbji.

Wielka wojna zaczęła się...

W kilka dni później Niemcy uderzyły na Rosję i Francję. Jedna po drugiej posypały się deklaracje wojenne. Rozpoczęła się straszliwa rzeź, która zgórą cztery lata szalała na lądzie i na morzu, w powietrzu i na ziemi, na wodzie i pod wodą.

Znane są dzieje tej wojny.

Za parę dni mija dziesięć lat od chwili wybuchu tego największego w dziejach świata kataklizmu. Wojna ta wywołała tak głębokie zmiany i pociągnęła za sobą tak doniosłe skutki, że śmiało można ją nazwać przełomowym momentem w historji ludzkości. Miał słuszność Trocki gdy powiedział, że ubiegłe dziesięciolecie jest bezwątpienia najdonioślejszem dziesięcioleciem w dziejach rodu ludzkiego. Przyszły historyk napewno uzna ten moment za punkt wyjścia nowego okresu dziejów.

Wojna światowa z gruntu przeobraziła oblicze świata. Przez te kilka lat nastąpiły głębokie zmiany natury moralnej i materjalnej. Powyższe zmiany dotyczą zarówno życia politycznego jak gospodarczego i kulturalnego.

Zmiany polityczne spowodowane przez wojnę dotyczą nietylko stosunków międzynarodowych, lecz i polityki wewnętrznej. W polityce międzynarodowej nastąpiło zupełne przewartościowanie wartości. Jedne państwa upadły, inne znów wzmocniły się. Dwa najsilniejsze mocarstwa kontynentu europejskiego, Rosja i Niemcy, spadły z zajmowanego przez nie piedestału i są dzisiaj drugorzędnemi państwami. Dwa zamorskie państwa Dalekiego Zachodu i Dalekiego Wschodu, Stany Zjednoczone Północnej Ameryki i Japonja, które przed wojną małą grały rolę na scenie światowej polityki, są dziś pierwszorzędnemi potęgami. Francja, Anglja i Włochy utrzymały się na dotychczasowem stanowisku, lecz wojna zadała im dotkliwe rany, z których nieprędko się wyleczą.

Największe po Rosji państwo, monarchja austrjacko - węgierska, rozpadło się. Dziś Austrja jest jednem z najmniejszych państewek na świecie. Na gruzach tych powalonych kolosów powstały nowe twory państwowe. Przedewszystkiem niepodległa Polska. Następnie Czechosłowacja, Jugosławja i Węgry. Dalej na północ widzimy nad Bałtykiem cały łańcuch nowych państw bałtyckich: Finlandja, Estonja, Łotwa i Litwa. Ukraina i Kaukaz również zbudziły się do niepodległego bytu, lecz zachłanny neo - imperjalizm bolszewicki zagarnął te kraje i brutalnie wcielił do władztwa neo-carów sowieckich. Poza granicami Europy również nastąpiły duże zmiany. Niemcy straciły wszystkie kolonje. Zabrały je kraje zwycięskiej ententy. Pod wpływem kilkoletniej wojny dokonało się narodowe rozbudzenie Indji i Egiptu. Gandhi i Zaglul - pasza mężnie prowadzą swe ludy do niepodległości.

Lecz i w życiu wewnętrznem poszczególnych państw zaszły ogromne zmiany. Wojna wywołała gwałtowną demokratyzację stosunków. Runęły 4 cesarstwa w Europie. Dziś jest jedno cesarstwo na świecie: Japonja. Na starym kontynencie niema ani jednego cesarstwa. Rosyjski car, niemiecki kaiser, jego cesarska i apostolska mość z nad Dunaju — znaleźli śmierć w krwawej światowej zawierusze. Nawet Turcja, to stare dziedzictwo padyszachów, jest dzisiaj republiką. Nieliczne królestwa europejskie de facto niczem się nie różnią od republik. Skończyły się czasy zakulisowych intryg nadwornej kamarylli. Bezpowrotnie minął okres „oświeconego" absolutyzmu monarszego.

Nowa powojenna Europa zmienia też swój społeczny ustrój. Demokracja dziś tryumfuje. Lud dochodzi do władzy. Przed wojną nie było nigdzie na świecie socjalistycznego rządu. Podczas wojny powstaje pierwszy socjalistyczny gabinet Aleksandra Kiereńskiego. Po zawarciu pokoju cały szereg społeczeństw powołuje socjalistów do władzy. Lud roboczy miast i wsi zdobywa coraz to większy wpływ na kierunek polityki państwowej. Niedaleka już jest chwila, gdy niepodzielnie zagarnie władzę.

To są polityczne przeobrażenia, dokonane przez wojnę światową. Trzeba stwierdzić, że naogół biorąc dała ona politycznie pożądane wyniki. Oczywiście można było dojść do tego samego celu bez wojny, drogą spokojnej i twórczej pracy. Być może, iż okres stopniowej demokratyzacji przebiegałby spokojniej, lecz musiałby nastąpić z tą samą nieuchronną koniecznością.

O ile politycznie wojna przyniosła poprawę stosunków, o tyle gospodarczo i kulturalnie dała ludzkości wprost straszliwe podarunki.

Jasnem jest, że kilkuletnia rzeź musiała doprowadzić do kompletnej ruiny gospodarczej. Przez pięć lat nie myślało się o niczem innem, jak tylko o zniszczeniu przeciwnika. Była to straszna walka, obliczona na wyczerpanie. Wojna jest z natury swej procesem destrukcyjnym. Nie tworzy żadnych nowych wartości, lecz prowadzi do zniszczenia istniejących. Kilkoletnie zmaganie się największych potęg świata musiało je doprowadzić do wzajemnego zrujnowania. Dziś zwycięzcy są niemniej osłabieni, niż zwyciężeni. Produkcja w rezultacie wojny zmalała. Dopiero teraz dobiega do swej przedwojennej normy, lecz oczywiście nie w każdej dziedzinie i nie w każdem państwie.

W ten sposób gospodarcze skutki wojny są zaprawdę przerażające. Podobnie rzecz się ma z życiem kulturalnem. Bezwątpienia jest to najdroższy skarb całej ludzkości. Podczas wojny życie duchowe zanikło niemal zupełnie. Zdziczenie doszło do niebywałych granic. Spustoszenia, poczynione przez wojnę w świecie ducha ludzkiego napawają każdego kulturalnego człowieka nad wyraz uzasadnioną obawą. Na tem polu jest najwięcej do zrobienia. Równolegle z gospodarczą odbudową świata kroczyć musi odbudowa i odrodzenie podciętego przez miecz wojny życia duchowego.

To zdziczenie daje się przedewszystkiem zauważyć w stosunkach politycznych.

Zapłodniona przez krwawego Marsa Europa zrodziła dwa straszliwe potworki. Jednego przyobiekła w czerwoną, drugiego w czarną koszulę. Te dwa potworki, bolszewizm i faszyzm, nie ujrzałyby światła dziennego bez wojny. Z całą stanowczością stwierdzić można, że gdyby nie wojna — bolszewicy i faszyści nie zdobyliby władzy.

Oto są dwa straszliwe płody tej wojny. Jej tylko zawdzięczają Lenin i Mussolini swe niespodziewane tryumfy. Z krwawego zamętu powstali i wraz z nim zginąć muszą.

Gdyby nawet przypuścić, że faszyści i bolszewicy zdobyliby władzę bez wojny, to ich panowanie nie mogłoby być tak potworne, jakiem jest w rzeczywistości. Bestjalskie praktyki czarnych i czerwonych dyktatorów wyrosły na krwawym gruncie wszechświatowej rzezi. Podczas wojny życie człowieka straciło wszelką wartość. Zabicie człowieka stało się czemś zwykłem i normalnem. Gwałt i siła zapanowały nad poczuciem prawa i słuszności. Podczas wojny w głębi psychiki ludzkiej utrwaliło się przekonanie, że przeciwnika można usunąć brutalną siłą z drogi. Ta psychoza, ta zaraza dotknęła właśnie stosunki polityczne. Jej zawdzięcza swoje zwycięstwo faszyzm i bolszewizm. Słusznie stwierdza wódz rosyjskich socjalrewolucjonistów, Wiktor Czernow, że źródło dyktatury bolszewickiej tkwi w powojennej psychozie narodu rosyjskiego. Gdy ta psychoza minie, nastąpi uzdrowienie.

Takie są w najogólniejszym zarysie następstwa tej najstraszniejszej w dziejach świata wojny. Dziś mamy już za sobą ten krwawy koszmar. Dziś stoi ludzkość na nowej drodze. Droga ta pełna jest barykad, rzuconych na nie wichrem cichnącej już światowej zawieruchy. Zadaniem współczesnego pokolenia jest usuwanie tych barykad, celem utorowania wolnej drogi rozwoju dla przyszłych zastępów nowych pokoleń. Na nasze barki spadło to ciężkie zadanie. Nie możemy się uchylić od tego przykrego ciężaru. Na tem polega dzieiowa misja i przeznaczenie naszego [illegible]

R. W.

PAMIĘTNY DZIEŃ.

Dnia 23 lipca o godzinie 6-ej popołudniu przed dziesięciu laty wręczone zostało w Belgradzie przez posła austrjackiego Giesla słynne ultimatum, które w ciągu pozostałej reszty miesiąca doprowadziło do olbrzymiej nawałnicy światowej. Ani w Wiedniu ani w Berlinie nie zdawano sobie sprawy z konjunktury politycznej, z rzeczywistego ustosunkowania mocarstw do obu państw centralnych. Mniemano, że chodzi o wojnę Austrji z Serbją i że na niej się skończy. Oczywiście nawet wiedeńscy i berlińscy ministrowie rozumieli, że uderzenie zbrojne na Serbję nie obejdzie się bez niebezpieczeństwa rozszerzenia pożaru, ale w ich rachubach było to niebezpieczeństwo dość dalekie i raczej teoretyczne, które będzie można po osiągnięciu celu głównego zażegnać w drodze układów i pewnych ustępstw. O tem, że katastrofa europejska nagle się stoczy jak lawina, nie pomyślał żaden z tych, którzy ją niebezpiecznie popchnęli.

Kajzer Wilhelm, który bardzo się przyczynił do decyzji wiedeńskiej rachował na swój wpływ u cara Mikołaja oraz na wielkie braki w przygotowaniu militarnem Rosji. Jakoż i w pierwszym i w drugim punkcie miał trochę racji, lecz jak się niebawem pokazało, bardzo ją przecenił. Popełnił jeszcze większy błąd, rachując na pokojowość i neutralność Anglji. W Petersburgu i w Paryżu zdawano sobie sprawę, że skoro dojdzie do wojny z Niemcami, Anglja nie pozostanie neutralną; wobec zaś jej ewentualnego udziału zmniejsza się bardzo waga nieprzygotowania Rosji, skoro można liczyć na techniczną i finansową pomoc Anglji i Ameryki.

W głębokiej tajemnicy na dwuch radach wspólnych ministrów w Wiedniu 7 i 19 lipca zapadło postanowienie wysłania do Serbji ultimatum. Dyplomacja monarchji habsburskiej zdecydowana była na wojnę — ma się rozumieć, tylko na wojnę z Serbją i tak ułożyła swe ultimatum, aby tej ostatniej wprost uniemożliwić jego przyjęcie. Chciała przytem zaskoczyć Europę podczas wywczasów wakacyjnych niespodzianką i uprzedzić jej łączne pokojowe pośrednictwo. W tym celu ultimatum wręczono natychmiast po wyjeździe Poincarego i Vivianiego z Petersburga. Obadwaj najwyżsi dostojnicy Francji, bez których rząd, pozostający w Paryżu nie mógł stanowczo działać, znaleźli się w krytycznej chwili na morzu i na wiadomość, otrzymaną radjotelegrafem, pośpiesznie zdążali do ojczyzny. Rząd carski wnet przybrał wojowniczą postawę. Jego „Goniec urzędowy" zaraz ogłosił, że wobec konfliktu austrjacko-serbskiego „Rosja nie pozostanie obojętną". Sazonow natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ultimatum, oznajmił dyplomatom ententy, że Rosja, o ile tylko może liczyć na czynne poparcie Francji, jest zdecydowana na wojnę i w każdym razie musi przeprowadzić mobilizację. Ta wojownicza gotowość niemile uderzyła posła angielskiego Buchanana, który postarał się o wylanie nieco zimnej wody na rozgorączkowaną głowę carskiego ministra.

Niebawem też ten ostatni spostrzegł się, że manifestowanie decyzji wojennej jest w danej sytuacji błędem, że trzeba przeciwnie okazywać nastrój pokojowy, aby nie zrazić opinji angielskiej, która wtedy jeszcze daleka była od późniejszej decyzji.

W Rosji już od początku lipca, a więc na parę tygodni przed wojowniczym gestem Austrji, podjęto przygotowawcze kroki do mobilizacji i to nie na granicach, a właśnie w głębi państwa, w dalekich okręgach azjatyckich. — Jeszcze przed formalnem zerwaniem stosunków rada ministrów postanowiła mobilizację czterech okręgów europejskich t. j. trzynastu korpusów. Miała ona narazie pozostać tajną, chwilę zaś do ogłoszenia jawnej miał oznaczyć Sazonow. W istocie, jak to widać zresztą z późniejszej depeszy Mikołaja do Wilhelma od samego początku, postanowiono w Rosji mobilizację ogólną, z którą czekano tylko aż się wyklarują nastroje w mocarstwach ententy.

Gruba ignorancja polityczna Wiednia i Berlina dyktowała ich politykom nieprawdopodobne złudzenia. Spodziewano się, że sprawa pójdzie podobnym torem, jak w kryzysie o aneksję Bośni i Hercegowiny w 1908 roku. Było wtedy dużo hałasu, dużo gróźb i ostatecznie rzecz skończyła się pokojowo. Ale było niedorzecznością mniemać, iż Europa będzie się tak bierznie zachowywała wobec wojny austrjacko - serbsk., jak swego czasu wobec kryzysu, który de facto nic nie zmieniał na półwyspie bałkańskim.

Tym razem temperatura polityczna podniosła się odrazu do stanu gorączkowego i z dniem każdym okazywała zastraszający wzrost. O tym krytycznym tygodniu napisano już tyle, że wystarczyłoby to na dziesiątki, a może na setki tomów. Ale niemało jeszcze pozostało ciemnych punktów, które dopiero przyszłość należycie oświetli.

J. Mazurski.

Dr. med.
Wilhelm Kalser
b. asystent kliniki niem. uniw. w Pradze.
Ordynuje w Marjenbadzie, hotel „Stlad Paris" 715-2

Margines polityczny.

W przepisanej konstytucją kolei rzeczy przeszedł uchwalony już w sejmie przesławny budżet tegoroczny do senatu Nasza izba wyższa wzięła się do rzeczy ostro.

Mimo, iż marszałkowie sejmu i senatu umówili się podczas jednej z przechadzek w kuluarach ,że izba wyższa nie wprowadzi poważnych zmian do preliminarza budżetowego tak, że sejm zwołany na 31 b. m. w ciągu jednego dnia upora się z poprawkami — to jednak panowie senatorowie chcą istnienie swe nareszcie okazać i korygują budżet gwałtownie.

Zapędy te zostały jednak w dość dziwny sposób ochłodzone. Podczas dyskusji bowiem nad resortem p. Miklaszewskiego, t. zn. nad ministerstwem oświecenia ławy rządowe świeciły beznadziejną pustką — nie było na nich nikogo — nie zjawił się żaden, choćby najmarniejszy urzędniczyna.

Słusznym był tedy gniew „starszych panów" — posiedzenie senatu przerwane, a konwent senjorów wystosował ostry monit do premjera Grabskiego, który we wcale niedwuznacznej formie wyrzucał mu zachowanie się jego podwładnych. Lekceważenie okazane senatowi rzeczywiście godne jest potępienia. Choć instytucji tej nigdy nie uważaliśmy za potrzebną w polsk'em życiu politycznem, choć zwalczaliśmy ją stale, twierdząc, że jest ona zbytecznym wydatkiem i niezręczną próbą wskrzeszenia starej tradycji przez tchnięcie „ersatzu" życia w zmurszały pień — to jednak bezapelacyjnie przyznać należy, że z chwilą, gdy istnieje i przepisaną jej przez konstytucję rolę odgrywa—to kardynalnym obowiązkiem rządu jest nie stawiać jej niżej od sejmu i okazywać jej szacunek identyczny.

Ten właśnie szacunek, o którym tyle mówił pan Grabski w swem ekspose wstępnem do dyskusji budżetowej w sejmie, gdy zarzucano mu brak szacunku i zainteresowania się izbą prawodawczą. Te zarzuty odparł on stanowczem stwierdzeniem, że ani mu w głowie dać się unieść prądom dyktatorskiemu, który podsuwają mu pełnomocnictwa i że odnosi się on do obu izb prawodawczych z największą uwagą.

Postępek jednak wczorajszy podwładnego panu premjerowi pana ministra Miklaszewskiego trudno nazwać inaczej niż lekceważeniem, gdyż przecież trudno przypuścić, by ten czystej rasy prawicowiec chciał bojkotować senat — owo oczko w głowie i najukochańsze dziecię prawicy...

*

W powyższej sprawie wystosował pan marszałek senatu Trąmpczyński z polecenia starszyzny stronnictw memorjał do prezydjum rady ministrów z zapytaniem, jak właściwie tłomaczyć sobie należy postępowanie kierownictwa ministerstwa oświaty.

W dzisiejszym numerze „Głosu Polskiego" znajda czytelnicy nasi odpowiedź pana Grabskiego na memorjał marszałka. Odpowiedź ta jest tak kapitalna i tak znamienna dla panujących stosunków ,że właściwie najlepszem dla niej przeznaczeniem byłoby oprawienie jej w ramki i powieszenie w muzeum narodowem w charakterze wspaniale ilustrującego epokę dokumentu.

Tłomaczenie p. Grabskiego, że całe nieporozumienie i nieobecność przedstawiciela ministerstwa oświaty w senacie podczas omawiania budżetu tegoż ministerstwa wynikła z powodu nieuzgodnienia dat rozpoczęcia i zakończenia urlopów ministra i wiceministra jest tak jaskrawympodkreśleniem straszliwego bezhołowia, panującego w endeckim folwarczku, administrowanym przez p. Miklaszewskiego, że naprawdę więcej zdziałać może w opinji publicznej niż dziesięć najmocniejszych artykułów prasy opozycyjnej.

O ile nam wiadomo, pan Miklaszewski już ze swego urlopu powrócił. Pobytem bowiem na urlopie motywował niezłożenie swej dymisji wtedy, gdy za jego plecami szykowano mu następcę w osobie p. Stanisława Grabskiego, wtedy zaś gdy dymisję tę (nieprzyjętą, jak wiadomo) złożył — naówczas był już w Warszawie.

Stąd zaś wniosek, że... że... chyba nie wiedział nad czem senat obraduje.

Iście „ministerjalna głowa!..

*

Poszukiwanie ministra spraw zagranicznych wchodzi już u nas w tempo komedjowe. Sytuacje wytwarzają się zaś naprawdę farsowe.

Lista dwudziestu nazwisk, wysyłanie telegramu do tak znanego ze swej nieudolności posła w Waszyngtonie p. Wróblewskiego, ciągłe zwracanie się „da capo" do p. Zamoyskiego — wszystko to przypomina kapitalne sytuacje fars francuskich, lub bez mała rządy... pani Heleny Paderewskiej.

Wczoraj zaś słou: zapytywano ze sfer oficjalnych, czy poseł w Helsingforsie p. Tytus Filipowicz jest jeszcze w Warszawie, bo gdyby był — toby mu zaofiarowano tekę...

A możeby tak naprawdę dać ogłoszenie do jakiejś gazety w rubryce „posady zaofiarowane"...

Speaker.

Minister Kiedroń o przesileniu gospodarczem.

Sprzedać zapasy. Zanik oszczędności. Na jesieni będzie lepiej.

Wczorajsze obrady senatu.

Na wczorajszem posiedzeniu senatu przystąpiono z kolei do budżetu ministerstwa przemysłu i handlu. Referował senator Brun (Z. L. N.). W dyskusji zabierali głos senatorowie Truskier, Gaszyński (Wyzwolenie) i p. minister przemysłu i handlu Kiedroń, który odpowiadał na zarzuty, wysunięte w toku dyskusji i udzielał informacji w związku z obecnym zastojem gospodarczym. Co do ostatniej kwestji pan minister oświadczył, że daje się zauważyć pewna poprawa. Zanalizowawszy przyczyny i środki zwalczania zastoju w przemyśle, pan minister w szczególności podkreślił, że w takich warunkach niepodobna zaciągnąć pożyczki zagranicznej, aby jeszcze większe zapasy wytworzyć.

Musimy te zapasy sprzedać, choćby taniej, bo i to będzie z zyskiem w porównaniu z tem, co by musiało być później.

Drożyzna kredytu pozostaje w związku

z zanikiem oszczędności.

Co do traktatów handlowych rząd nie ustaje w pracy, ale nie powinniśmy się łudzić co do tego, by one mogły nam wiele pomóc, jeżeli produkcja u nas nie potanieje. Co się tyczy polityki wywozowej, to obecnie rząd dąży do rozluźnienia dotychczasowych pęt reglamentacji.

Tak naprzykład wywóz cukru na przyszłą kampanję uzyskał znaczne udogodnienie, zaś wywóz zboża dozwolony jest przy pewnych opłatach, które mają na celu w chwili, gdy chodzi o potanienie wszystkich produktów przemysłowych, nie dopuścić do wzrostu cen żywności. Powracając do kwestji przesilenia, kończąc pan minister oświadczył, że

sytuacja jest ciężka, ale nie beznadziejna.

Jeżeli nie zajdą jakieś wypadki nieprzewidziane, to można mieć nadzieję, że już

w miesiącach jesiennych nastąpi znaczne polepszenie i przyszły rok powinien wykazać dużą poprawę.

Nad referatem senatora Siedleckiego (P. P. S.) o budżecie dyrekcji poczt i telegrafów dyskusji nie było.

Senator Kiniorski referował budżet ministerstwa spraw wojskowych.

W dyskusji przemawiali senator Karpiński, senator Mendelson, senator Janiszewski, szef sztabu generalnego, gen. Haller, który w swem przemówieniu, omówiwszy kwestje wysunięte w toku dyskusji, odpowiadał sen. Karpińskiemu (ukrainiec), który imputował Polsce tendencje imperjalistyczne, mocno podkreślając, że

Polska agresywnej wojny prowadzić nie myśli,

ani rozszerzać swych granic, ani powiększać sił zbrojnych, lecz

gotowa jest odeprzeć siłą każde zakwestjonowanie tych granic.

Zagadnienia skarbowo-ekonomiczne.

Po jednogodzinnej przerwie przystąpiono do budżetu ministerstwa skarbu.

Referował sen. Buzek. W dyskusji zabierali głos senatorowie: Adam (Z. L. N.), Rottenstreich (K. Ż.), Gaszyński (Wyzw.), Hammerling (bezpart.), Thullie (Ch. D.) i prezes rady min. Grabski, który, odpowiadając na zarzuty, wysunięte w dyskusji w szczególności przez sen. Adelmana, zaznaczył, że społeczeństwo w dużej części nie stanęło na wysokości zadania, o ile chodzi o ponoszenie ciężarów podatkowych. Na zarzut nielegalnego postępowania organów skarbowych p. premjer Grabski oświadczył, że organy skarbowe zawsze przestrzegają obowiązujących ustaw, mając jedynie dobro państwa na widoku. Jeżeli zdarzały się wypadki poszczególne zbyt rygorystycznego postępowania urzędników, to nie należy ich uogólniać.

Następnie przystąpiono do ustawy o t. zw. pełnomocnictwach. Referat wygłosił sen. Szarski (Ch. D.). Komisja wprowadziła do ustawy trzy zmiany merytoryczne, z których pierwsza dotyczy unormowania sposobów lokowania niektórych kapitałów, druga ogranicza ilość świąt, trzecia zaś ustala prawo własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny, przy wykładni traktatów wersalskiego i St. Germain. Wywiązała się ogólna dyskusja, w której przemawiali senatorowie: Zdanowski (Z. L. N.), Woźnicki (Wyzwolenie), Kędzior (P. S. L., Rottenstreich (klub żyd.), Kopciński (P. P. S.), Banasiuk (N. P. R.) i powtórnie p. prezes rady ministrów.

Premjer Grabski, odpowiadając w sprawach poruszonych przez poszczególnych mówców w szczególności co do zasiłków na budowę szkół oświadczył, że będą one udzielane w wysokości 50 proc., lecz tylko w granicach budżetu. Co się tyczy procentów prawnych i powstających na tem tle trudności z kredytem zagranicznym, premjer Grabski zauważył, że owe dwa procent miesięcznie mają skutki dodatnie. Wreszcie co się tyczy pieniędzy z Ameryki, to ludność polska w Ameryce nie wyszła gorzej na tej pożyczce, niż ludność polska w kraju na pożyczkach wewnętrznych markowych, zaś wogóle trudno jest by wszyscy, którzy stracili na inflacji, mogli w obecnej dobie znaleźć zdośćuczynienie, uczucie krzywdy mają znacznie szersze warstwy ludności.

Głosowanie odłożono do następnego posiedzenia, dziś, w piątek, o godz. 10 rano.

Ministerstwo oświaty usprawiedliwia się.

WARSZAWA, 24 lipca. (PAT). Pan premjer Grabski oświadczył marszałkowi senatu w sprawie nieobecności zastępcy ministra oświaty przy debatach nad budżetem, że zaszło w ministerstwie oświaty nieporozumienie co do zakończenia urlopu vice-ministra, a rozpoczęcia urlopu ministra. Pan premjer zapewnił, że specjalny urzędnik prezydjum rady ministrów odebrał polecenie, aby postarał się zawsze o to, iżby zainteresowane ministerstwo przy debatach senatu było zastąpione.

Znowu zamach na prochownię.

LWÓW, 24 lipca. — W Rudniku nad Sanem onegdaj w nocy zauważył pełniący tam służbę żołnierz podkradających się pod prochownię trzech osobników ,uzbrojonych w karabiny.

W odpowiedzi na wezwanie zatrzymania się, nieznajomi strzelili dwukrotnie, na co wartownik, który został ranny w nogę, odpowiedział również strzałami.

Sprawcy zbiegli do pobliskiego lasu. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwanie zbrodniarzy.

Jest to czwarty zamach na prochownię w Polsce w ostatnich czasach.

Prace komisji senackich.

WARSZAWA, 24 lipca. (Pat.)— Komisje spraw zagranicznych i wojskowych senatu obradowały dziś nad 4-ema projektami ustaw ratyfikacyjnych: ustawy o ratyfikowaniu konwencji sanitarnej polsko - łotewskiej oraz ustawy o ratyfikowaniu poprawki do art. 20 konwencji handlowej polsko - francuskiej, ustawy ratyfikacyjnej traktatu handlowego polsko - islandskiego i projektu ustawy ratyfikacyjnej traktatu handlowego polsko - duńskiego.

Wszystkie powyższe ustawy przyjęto bez zmian.

Kto będzie bronił p. Umińskiej?

Związek artystów scen polskich otrzymał, jak się dowiadujemy, wiadomość, iż obronę p. Umińskiej przed sądem przysięgłych w Paryżu podjął się wnieść jeden z wybitniejszych francuskich kryminologów, adw. Henri Robert.

Radca prawny związku, adw. Bejlin, który w sprawie p. Umińskiej wyjechał do Paryża, wystąpi w procesie jako tłomacz, z uwagi, że oskarżona słabo zna język francuski.

P. Bejlin, wyjeżdżając, otrzymał specjalne pisma polecające tutejszej rady adwokackiej.

W poszukiwaniu ministra spraw zagranicznych.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) Wczoraj o godz. 3 po południu do premjera Grabskiego zgłosiła się delegacja 3-ch stronnictw prawicy w osobach p.p. sen. Kasznicy (Ch. N.) oraz posłów Chacińskiego (Ch. D.) i Głąbińskiego (Z.L.N.) Premjer oświadczył delegacji, iż dotychczasowe próby w kierunku pozyskania dla rządu ministra spraw zagranicznych okazały się nierealne, wobec tego premjer zamierza powołać na stanowisko ministra p. Al. Skrzyńskiego Delegaci przyjęli to oświadczenie do wiadomości. Podpisanie nominacji p. Skrzyńskiego spodziewane jest lada dzień.

*

Przesilenie w ministerjum spraw zagranicznych trwa dalej, a sytuacja związana z niem zmienia się prawie z godziny na godzinę. Aktualna wczoraj kandydatura p. Wróblewskiego dziś już przestała nią być. Kandydatura p. Kazimierza Olszowskiego spotyka się z tak poważnemi sprzeciwami, że i ona ma mało szans.

W poszukiwaniu ministra zapytywano się wczoraj czy p. Tytus Filipowicz jest jeszcze w Warszawie. Okazało się, że już wyjechał do Helsingforsu.

Wreszcie błąka się koncepcja poruczenia tymczasowego kierownictwa ministerjum jednemu z obecnych członków gabinetu.

Za kilka godzin sytuacja znów się może zmienić, ale jakkolwiek będzie zlikwidowaną, będzie to tylko tymczasowe załatwienie sprawy. Istotnego obsadzenia ministerjum spraw zagranicznych należy oczekiwać później.

Strajk hutniczy na Górnym Śląsku.

Na G. Śląsku wybuchł strajk w hutnictwie. Wczoraj zastrajkowały tam huty cynkowe i część hut żelaznych.

Strajk wybuchł samorzutnie niezorganizowany przez związki zawodowe. Strajkuje z górą 30 tysięcy robotników hutnictwa.

Strajk wybuchł z powodu wprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy oraz obniżenia płacy. Odbywają się w tej chwili w Katowicach rokowania, pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, nacz. Ulanowskiego, a w której biorą udział, prócz przedstawicieli przemysłowców i robotników, komisarz demobilizacyjny na G. Śląsku, Tarnowski, oraz nacz. wydz. przemysłowego, Rudowski.

Narady idą dość opornie, ponieważ są

znaczne różnice między stronami,

jednak władze przewidują, iż rokowania zostaną uwieńczone

pomyślnym wynikiem

w przeciągu najbliższych paru dni.

Przemysłowcy chcą skorzystać z okazji i obniżyć faktyczne płace, nie zwiększając zarobków dziennych, mimo rozszerzenia dnia pracy z 8 do 10 godzin.

„Lewjatan" śląski chce, by zwiększenie godzin pracy nic go nie kosztowało, robotnicy, oczywiście, nie chcą się na to zgodzić i żądają

powiększenia stawek płacy dziennej w stosunku do obecnych zarobków z 8 do 10,

czyli — by płaca za godzinę pracy pozostała bez zmiany. Zaznaczyć należy, iż niedawno nastąpiła, za zgodą robotników, rozumiejących dobrze obecne ciężkie położenie finansowe, bardzo znaczna zniżka płac.

Wyzyskując przesilenie na rynku pracy dla swych celów, wielki przemysł śląski

idzie na rękę komunistom,

którzy usiłują wzburzyć umysły jeszcze bardziej. Mimo jednak usilnej agitacji, robotnicy śląscy nie dają posłuchu komunistom, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż mimo agitacji, przeprowadzonej w kopalni „Nikisz", gdzie komuniści uważają się za najsilniejszych, na załogę, liczącą kilka tysięcy robotników, zastrajkowało tylko stu kilkudziesięciu.

W pozostałych kopalniach praca trwa normalnie.

KATOWICE, 24 lipca. — W dniu dzisiejszym liczne huty żelaza i cynku zostały zamknięte, ponieważ robotnicy nie zgłosili się do pracy. Zarząd hut ogłosił, że przy ewentualnem podpisywaniu umowy o 10-godzinnym dniu pracy zarząd zastrzega sobie prawo wyboru robotników.

W dalszym ciągu toczą się rokowania w sprawie dodatkowej zapłaty za 2 godziny, oraz deputatu węglowego.

W górnictwie grozi również poważny kryzys.

Czy dojdzie do porozumienia w Londynie?

Bankierzy nalegają. Herriot pod wpływem Poincarégo.

BANKIERZY OBSTAJĄ PRZY SWYCH ŻĄDANIACH.

LONDYN, 24 lipca. Dzisiejszy „Daily Telegraph" donosi, że międzynarodowa finansjera nie odstąpi od swych żądań, które dla Francji są nie do przyjęcia. Montagu Norman, prezydent banku angielskiego, idzie razem z amerykanami.

HERRIOT NA ROZDROŻU.

PARYŻ, 24 lipca. (Telegr. wł.). W paryskich kołach politycznych sytuacja uważana jest za poważną. Żywią tu pewną nadzieję, iż kompromisowy projekt Theunisa będzie może wyjściem z sytuacji.

Położenie delegacji francuskiej jest bardzo ciężkie.

Herriot znajduje się w obliczu tragicznego dylematu, albo zgody na zmianę traktatu wersalskiego, albo też utrącenia projektu komisji Daves'a.

POINCARE PRZECIWKO ULGOM DLA NIEMIEC.

LONDYN, 24 lipca. (Pat.) Poincare zamieścił na łamach „Daily Mail" artykuł, w którym wskazuje na to, że

redukcja długów niemieckich doprowadziłaby do ich hegemonji przemysłowej i handlowej.

Wskaźnik wydajności pracy dla Niemiec wynosi 117 proc., podczas gdy wskaźnik dla Francji wynosi 63 proc. Eksport metalurgiczny Niemiec ogarnął wszystkie rynki i zdobędzie wszystkie rynki światowe, o ile sojusznicy nie połączą się celem zapobieżenia temu. Poincare przypomina, że rzeczoznawcy proponowali jako rzecz słuszną i sprawiedliwą

podwyższenie spłat niemieckich proporcjonalnie do pomyślności i rozwoju przemysłu niemieckiego.

Poincare wypowiada się za tem aby przyjęto tu zaproponowany przez plan Davesa indeks, któryby ilustrował rozwój przemysłowy Niemiec, zabraniając jednocześnie Niemcom wprowadzania jakichkolwiek zmian przy wykonywaniu planu Davesa. Trzeba, kończy Poincare, aby terytorja Niemiec, które pozostały nietknięte, a których przemysł rozwija się pomyślnie, były obciążone takiemi samemi podatkami, jak je dźwigają te narody, których kraje zostały zniszczone.

RADA MINISTRÓW ANGIELSKICH ZA PROJEKTEM DAVES'A.

LONDYN, 24 lipca. (Tel. wł.). Gabinet angielski zebrał się o godz. 11 rano w celu wysłuchania relacji Mac Donalda o przebiegu obrad na konferencji. Komunikatu oficjalnego nie wydano. Wiadomo jednak, że rada ministrów

zatwierdziła sprawozdanie premjera i pochwaliła jego stanowisko.

Rada ministrów zgodziła się również na to, iż

wierzyciele Niemiec muszą otrzymać absolutną gwarancję.

jak również na to, iż

program komisji Daves'a musi być zastosowany w całej swej rozciągłości.

DLA POROZUMIENIA TRZEBA CZASU.

LONDYN, 24 lipca. (Pat). Mimo pewnego rozczarowania, jakie dało się odczuwać w sferach politycznych w związku z wczorajszem plenarnem posiedzeniem konferencji, na której, jak wiadomo, nie zapadła żadna decyzja, w kołach konferencji wypowiadany jest pogląd, że jednak pesymizm ten nie jest w dostatecznej mierze uzasadniony. Posiedzenie wczorajsze potwierdziło jednak jedynie fakt, z czego każdy świadomy rzeczy obserwator powinien zdać sobie sprawę, że uzgodnienie sprzecznych poglądów na sposoby rozwiązania tylu żywotnych spraw jakie ma przed sobą konferencja, wymagają zarówno czasu, jak i dobrej woli i dużo sprawności technicznej ze strony sprzymierzonych. Co do czasu, to konferencja przeciągnie się prawdopodobnie jeszcze 2 tygodnie.

NOWA PRÓBA POŚREDNICTWA THEUNISA.

LONDYN, 24 lipca. Z dobrego źródła podają, że belgijski prezes ministrów p. Theunis zamierza podjąć

nową próbę pośrednictwa

w sprawie stwierdzenia nowych uchybień niemieckich. Projekt jego jest następujący: Jeśli jakieś mocarstwo zastosuje na własną rękę sankcje przeciw Niemcom, nie uzyskawszy zgody komitetu, który składać się ma z 5 członków, wybranych z komitetu rzeczoznawców Daves'a i Mac Kenny, wówczas

państwo to musi zagwarantować wierzycielom spłatę procentów oraz rat anulujących pożyczki.

AMERYKA GROZI.

BERLIN, 24 lipca. (Pat.) Według doniesień „Vossische Zeitung" z New Yorku rządy państw europejskich zostały powiadomione o zamiarze wycofania amerykańskiego delegata, o ileby londyńska konferencja nie dała dostatecznych gwarancji subskrybentom pożyczki niemieckiej.

SOCJALIŚCI FRANCUSCY O KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Jeden z leaderów francuskiej partji socjalistycznej, Pierre Renaudel, ogłasza w „Le Quotidien" artykuł o zadaniu Herriota i rządu wobec konferencji londyńskiej.

Stosunek Herriota i rządu do kwestji odszkodowań i okupacji ujmuje Renaudel w następujących zdaniach:

„Jeśli nie zdecydujemy się na wyjście z odosobnienia za wszelką cenę, jeśli nie postaramy się o wycofanie załóg okupacyjnych z nad Ruhry w jaknajkrótszym czasie, znajdziemy się a wraz z nami i cały świat w obliczu zupełnego chaosu. Należy zmienić kurs.

Należy wyjść z odosobnienia.

Należy ewakuować zagłębie Ruhry.

Należy całą władzę arbitra oddać w ręce ligi narodów, obdarzonej sankcją moralną.

Jeśli w Londynie rozumieją tę konieczność i zastosują się do niej, wówczas znajdą drogę prowadzącą do zgody i do pokoju, wówczas uratują Europę.

Jeśli będą się wahać, poderwą zaufanie ludów i stworzą grunt dla nowych katastrof i klęsk".

Ustępy powyższe są wyraźnem ostrzeżeniem socjalistów francuskich pod adresem Herriot'a i radykałów, by nie dali się zepchnąć ze swej pozycji przez opozycję poincarystowską. Mają one tem większą wagę, iż wyszły z pod pióra skrajnie prawicowego socjalisty. Są zatem zapowiedzią ewentualnej zmiany frontu partji socjalistycznej wobec rządu Herriota w razie niepowodzenia konferencji londyńskiej z powodów wyżej wytuszczonych przez Renaudel'a.

O LOS ZAGŁĘBIA RUHRY.

LONDYN, 24 lipca. (PAT). — Druga komisja obradująca nad sprawami, związanemi z uchyleniem zastawów w Zagłębiu Ruhry odbyła dziś po południu zebranie, które miało na celu przyjęcie wypracowanego sprawozdania o przywróceniu jedności ekonomicznej Rzeszy, a także projektu zapewnienia wojskom okupacyjnym bezpieczeństwa.

Reformy faszystowskie.

RZYM, 24 lipca. (PAT). Wielka rada faszystowska przyjęła jednogłośnie przewidziany porządek dzienny przyczem wypowiedziała się, że urzędy sprawowane w łonie partji nie mogą być wykonywane jednocześnie z czynnościami poselskiemi. Rada uchwaliła, że nowy zarząd partji powinien być wybrany przez radę narodową i ma się składać z 15 członków z pośród których 5-ciu będzie tworzyło komitet wykonawczy partji z siedzibą w Rzymie.

KU CZCI JAURES'A.

BERLIN, 24 lipca. (Pat.) „Vorwaerts" donosi, że na wielką uroczystość międzynarodową, która się odbędzie w Paryżu 31 lipca ku uczczeniu zamordowanego w dniu 31 lipca 1914 r. deputowanego Jaurès'a, zaproszono posła do parlamentu Rzeszy, Pawła Loebego, który podczas uroczystości wygłosi przemówienie.

DYMISJA RZĄDU NORWESKIEGO.

CHRYSTJANJA, 24 lipca. (Pat) Wobec odrzucenia przez parlament rządowego projektu ustawy, znoszącego prohibicję, rząd podał się do dymisji.

KONCERN STINNESA W MONACHJUM.

MONACHJUM, 24 lipca. (Tel. wł.). Stinnes jun. bawi w Monachjum w celu przeniesienia tutaj swego koncernu. W tym celu otwiera Stinnes tutaj 40 biur.

ANGLJA PO STRONIE ROSJI?

PARYŻ, 24 lipca. (Tel. wł.). — „Temps" oświadcza we wstępnym artykule, iż Anglja stanęła pl[illegible] po stronie Rosji sowieckiej i ciągnie dalej: „Nie naszą jest rzeczą wchodzić tutaj w powody tej zmiany frontu. Ale wszystkie państwa kontynentalne będą musiały zastosować się poważnie nad konsekwencjami tego kroku Anglji".

Pantofelek.

Oficer marynarki, który powrócił z Ameryki, opowiedział mi następującą zadziwiającą historję, za której prawdziwość w zupełności ręczę.

Znajdowaliśmy się w stolicy krainy dolarów.

Do północy byliśmy w jednym z dancingów nowojorskich. Następnie, po sutej libacji, czując się niezbyt dobrze, postanowiłem porzucić towarzystwo i udać się do domu.

Gdy wyszedłem na jasno oświetlone, szerokie, marmurowe schody, zatrzymałem się nagle w zdumieniu. U moich nóg na podłodze leżał olśniewający, drogocenny, zamszowy pantofelek. Był on nieco większy od dziecinnego pantofelka, lecz za mały, abym mógł doń włożyć rękę. Na wysokim pozłacanym obcasiku, z zamszu jasno - błękitnej skóry, obszyty brylantową nicią, zdawał się on być prawdziwym unikatem sztuki szewckiej.

W zachwyceniu schodziłem ze schodów. Pobudzona fantazja malowała przed memi oczami plastyczny obraz właścicielki czarującej nóżki, którą prawdopodobnie nie tak dawno obejmował ten pantofelek. Szeptałem wzruszony:

— Jaka to musi być czarująca nóżka! Jaka kształtna! Kobieta, która może nosić takie pantofelki, nie chodzi, lecz fruwa, jak ptaszek. W każdymbądź razie muszę się przekonać do kogo ów pantofelek należy...

Schowałem swój skarb do najdyskretniejszej z mych kieszeni i zupełnie jak złodziej, oglądając się na wszystkie strony, udałem się do domu. Zgasiwszy lampę, położyłem się, ale długo nie mogłem zasnąć. W mroku mej sypialni migały przed memi oczami setki nóżek w olśniewających pantofelkach. Nic więcej nie widziałem, ani postaci, ani twarzy właścicielki tych pantofelków. Całą noc napróżno się męczyłem nad pytaniem w jaki sposób odnajdę nieznajomą, czarującą nimfę.

Nie ulegało wątpliwości, że należy jej szukać w kołach wyższego towarzystwa. Biedna panna nie mogłaby sobie sprawić podobnych pantofelków. Przypuszczałem również, że poszkodowana jest istotą wstydliwą i prawdopodobnie brakło jej odwagi, aby powiedzieć swemu partnerowi o zaginięciu pantofelka. Obcas był zupełnie nowy. Na pantofelku zaś nie można było znaleźć najmniejszego śladu zużycia.

O świcie wyskoczyłem z łóżka. Znów zacząłem oglądać swój skarb. Ucieszyłem się bardzo, gdy wewnątrz pantofelka ujrzałem następujący napis: „Tomasz Greter, 28 Broadway". Jest to przypuszczalnie adres szewca, pomyślałem. Będzie on napewno wiedział, kto stalował ten cudowny pantofelek.

Jakby pędzony uderzeniami bata, pędziłem pod wskazany adres. Nic mnie nie obchodziły zapełniające ulicę tłumy ludzi, które bezczelnie roztrącałem, aby dobrnąć do celu. Zmuszony byłem rozdawać uderzenia pięścią na wszystkie strony. Towarzyszył mi potok przekleństw i obelg. Lecz biegłem szybko przed siebie, nie zwracając na nic uwagi, jak strzała, wypuszczona z łuku, mając tylko jeden cel: jaknajprędzej dobrnąć do szewca. Wreszcie przybyłem pod wskazany adres. Był to piękny wielopiętrowy dom, który wyglądał raczej na pałac, niż na dom handlowy. Na froncie wisiał olbrzymi szyld z napisem: „Tomasz Greter".

Otworzyłem drzwi. Spotkał mnie portjer w pięknej liberji i, skłoniwszy się kilkakrotnie, z uszanowaniem spytał czego sobie życzę.

— Chciałbym się widzieć z p. Tomaszem Greterem.

— Proszę bardzo — na prawo, drugie drzwi.

Szybko wbiegłem po wyścielanych pięknymi dywanami schodach. Na górze znów spotkał mnie lokaj, który z szacunkiem poprowadził mnie dalej.

Znalazłem się w wielkiej sali, przystrojonej z gustem i królewskim przepychem.

— Hm... — pomyślałem, usiadłszy w wygodnem krześle, — jak widzę jestem u króla szewców. Czy moja nieznana bogini nie należy przypadkiem do rodziny Gouldów lub Vanderbiltów? Zresztą, kto wie, czy uda mi się ją odnaleźć. Gdy pogrążyłem się w tych smutnych myślach i marzycielsko oglądałem rozkoszne umeblowanie, do sali wszedł lokaj i, kłaniając się, rzekł:

— Pańska kolej! proszę bardzo.

Wprowadził mnie do miłego pokoiku i oddalił się ze słowami:

— Najpokorniejszy sługa!

Na spotkanie wyszedł elegancki pan.

— Czem mogę służyć?

— Chciałbym widzieć p. Tomasza Gretera.

— Za chwilę, proszę pana. Teraz jest bardzo zajęty i najuprzejmiej prosi o chwilkę cierpliwości. Powinien mu pan wybaczyć, że sprawia panu tę małą przykrość, lecz bardzo żałuje... Ale nasz interes wie pan... taki olbrzymi: prowadzimy olbrzymie interesy z firmami z tej i z tamtej strony oceanu. Dlatego p. Greter jest zwykle tak zajęty, że często, wbrew własnej woli, nie może rozporządzać swym czasem.

— O, nie szkodzi....

— Aby uprzyjemnić panu oczekiwanie pozwoli pan, że pokażę mu niektóre z naszych fabrykatów w lepszym gatunku. Proszę bardzo: tu ma pan towar koloru czarnego, tam — jasnego. Może pan tu znaleźć wszystkie kwiaty podzwrotnikowe. Naprawo — obuwie sportowe, gimnastyczne i do konnej jazdy; na dole—obuwie domowe, do podróży i polowania; u góry — obuwie balowe, dla sceny i inne.

— Zadziwiająco piękne! Zresztą jestem już nieco zaznajomiony z wyrobami waszej firmy.

— O, w takim razie wybacz mi pan, że pokazuję panu rzeczy, które pan już zna; czy stalował pan już u nas? — Panie Stopkins, bądź pan łaskaw znaleźć odpowiednie obuwie dla tego pana. — Przepraszam pana, jak pańska godność?

Dałem mu nazwisko. Pan Stopkins zagłębił się natychmiast w olbrzymich książkach. Po długich poszukiwaniach rzekł wreszcie, że nazwiska mego nie znalazł.

— Ależ nie mógł go pan znaleźć, gdyż nie kupowałem nic, w waszej firmie, ale....

— O, w takim razie może pan natychmiast obstalować. Najpierw wie pan, robimy gipsowy odlew nogi i podług niego wykonywujemy obstalunek. Zatem pozostaje panu podać nam swój numerek, a w przeciągu 12 godzin otrzyma pan obuwie najelegantszego fasonu. Panie Stefens! proszę o gips.

Zanim zdołałem się zorjentować byłem już bez obuwia, trzymając nogi w gipsie. Za parę chwil znów byłem obuty.

Pięknie, teraz bądź pan łaskaw podpisać obstalunek. Jakie pan woli obuwie: lakierki, czy matowe? Może pan chce ze skóry krokodylowej, albo imitacji, czarne, żółte, bronzowe, na gumach, czy sznurowane? Czy szpice mają być okrągłe, wydłużone, czy ścięte? Po raz pierwszy zwracam się do pana z takiemi pytaniami. W przeszłości, mam nadzieję, zapoznamy się z pańskim gustem do tego stopnia, że zadowolimy pana w każdym wypadku.

Bąknąłem parę niezrozumiałych słów.

— Wspaniały giest! Dobrze pan wybrał. Bądź pan pewien, że zrobimy panu obuwie, odpowiadające w zupełności rozmiarom pańskiej nogi i jej kształtom.

— Panie Brown! proszę przyjąć obstalunek. Zwróć pan przytem uwagę na gipsowy odlew. — **Panie Swift! wypisz pan rachunek** na 15 dolarów.

Tyle właśnie mają kosztować te piękne buty.

Chcąc nie chcąc, musiałem zapłacić 15 dolarów.

— Dziękuję bardzo, załatwione. Czyja teraz kolej? — Wybaczy pan, lecz koniecznie chciałbym się widzieć z p. Greterem.

— Zaraz zobaczę, czy jest wolny.

Wreszcie przyprowadzono mnie do p. Gretera.

— Panie Greter — zacząłem, drżąc ze wzruszenia i zdenerwowania, — wczorajszej nocy na schodach „Ball-house" znalazłem ten oto pantofelek... Jest on wyrobem pańskiej firmy, czy prawda?

— Naturalnie.

— Winszuję panu takich wyrobów.

— Najuprzejmiej dziękuję.

— Porządek, jaki panuje w pańskim magazynie, który rzuca się wprost w oczy, daje mi nadzieję, że dowiem się do kogo należy ten pantofelek. Szanowny panie, jeśli nie chce pan uczynić mnie nieszczęśliwym, powie mi pan jak się nazywa jego właścicielka.

— Z przyjemnością! — odrzekł z niewzruszonym spokojem.

— Bóg panu wynagrodzi!... wyszeptałem.

— Tego pantofelka nikt nie stalował, nikt go nie nosił, a więc nie mógł go nikt zgubić.

— O jaki pan surowy!

— Ten pantofelek — to reklama! Drogi panie, życie jest coraz trudniejsze, przytem wielka konkurencja, opłakany stan gospodarczy i finansowy... słowem, każdy sobie radzi, jak może. Czy chce pan sobie zatrzymać ten pantofelek, czy go zwrócić? W tym drugim wypadku możemy panu zwrócić z rachunku 2 dolary i...

Nie słyszałem już ostatnich słów właściciela, cisnąłem pantofelkiem z taką siłą, że pękł na dwoje.

Uciekłem stąd jeszcze szybciej, niż tu przybyłem. Nazajutrz przysłano mi parę obuwia. W najlepszym razie były one warte 3 dolary. (Tłom. W. Pr.)

FELJETONY PARODOKSALNE.

Przywłaszczenie maszyny przez literata.

I.

Nakoniec! jest coś, o co warto polemizować.

Na bruku prasowym pojawia się tyle ordynarnych błędów, przed któremi skromny myśliciel usuwa się, zaciąwszy zęby, na jezdnię, woląc być przejechanym, niż zaczepiać zuchwałą ignorancję, że kiedy napotykam artykuł nawet całkowicie błędny, ale ubrany nader przyzwoicie, w piękne pozory filozoficznej prawdy, nadto posiadający miły zapach wielkiej młodzieńczej szczerości, uchylam grzecznie kapelusza: cieszę się, iż jest z kimś o coś polemizować.

Takie wrażenie przyjemne uczynił na mnie pełny nieporozumień artykuł p. Asta w „Głosie Polskim" (Nr. 196) p. t. „Maszyna jako ideał sztuki dzisiejszej a przesądy estetyczne". Jestem niezmiernie rad, że „Głos" dał mu miejsce, bo poruszono w nim ciekawie temat niepowszedni. I sądzę, że redakcja a zarazem czytelnicy będą zadowoleni, iż podjęta przezemnie dyskusja przyczyni się do pogłębienia i oświetlenia—jak tuszę sobie—tej zawiłej a nowej sprawy.

Lecz przedewszystkiem, aby p. Ast nie miał wrażenia, iż jakieś słowo rzucam poprostu na wiatr „feljetonistyczny", postaram się wykazać, że cały jego wstęp oparty jest na grub. nieporozumieniach. Ubolewające zestawienie rzekomej obronności filozofji i nauki wobec tłumów z mniemaną bezbronnością biedactwa—sztuki jest wynikiem nieprzemyślenia zadań wszystkich trojga i charakteru istotnych społecznych stosunków do wszystkich trzech dziedzin.

Ani bowiem filozofja nie „załatwia się z powodzeniem ze swemi przesądami w swym własnym domu", albowiem trwa tu od wieków niezałagodzony spór pomiędzy idealizmem a realizmem, platonizmem i atomizmem Demokryta, materjalizmem i spirytualizmem, dogmatyzmem i sceptycyzmem, racjonalizmem Descartes'a i sensualizmem Locke'a, monizmem i dualizmem, Heglem i Schopenhauerem, Spinozą i Wolffem, krytycyzmem Kanta i jego starymi i nowymi przeciwnikami itd. itd., ani filozofja nie „narzuca z łatwością niepoświęconej większości swój punkt widzenia", albowiem ta większość jest głucha na wszelką filozofję i żyje chyba „filozofją katechizmu". Czyli że pierwsza rakieta p. Asta gaśnie.

Jeżeli nauka „zabarykadowała się murem formuł matematycznych i narzędzi doświadczalnych", a z temi nie walczy laik, otrzymawszy telegraf, telefon, aeroplan maszynę parową itd. — to nie jest to wszakże jakiś niezasłużony przywilej nauki, lub wynik niezwykłej grzeczności tłumu, a poprostu niemożliwość walki pomiędzy ignorancją a ścisłością metod naukowych, niemożliwość mierzenia się analfabety z rachunkiem całkowym. Przyczem wolno zauważyć na marginesie, że ze światopoglądami Kopernika i Galileusza tłum długo prowadził wcale niedelikatną walkę: dowodem stos Giordana Bruna.

Dalej, jeżeli tłum przyjmuje na wiarę wielkość Einsteina—to owo obojętne „przyjęcie" wielkości na terenie, na którym nie może on dokonać żadnych osobistych sprawdzeń, jest stokroć mniej wartościowem, niż gorące umiłowanie wielkich artystów; i owo „przyjęcie" dokonywa się również na mocy jakiegoś prasowego „feljetonu", napisanego w dodatku często przez informatora, który ma tysiąckroć mniejsze pojęcie o pracach Einsteina, niż o sztuce feljetonista, którego zdanie—jak skarży się Ast—zaważa na zdaniu tłumu. Dodajmy nadto, że bynajmniej obecny Einstein i żaden inny nie cieszy się natychmiastowem uznaniem powszechnem i wiadomości o walce z nim uczonych przeciwników również przenikają do tłumów, wywołując rezerwę w ocenie. Tedy i druga rakieta p. Asta spala się.

Jeżeli filister pozostawia sobie sąd w stosunku do rzekomo „bezbronnej" sztuki—która wcale nie jest z natury tak „demokratyczną", jak sądzi p. Ast, (przypomnijmy wiek Ludwika XIV), to dlatego, że chodzi o ocenę nie myślową, lecz uczuciową i sam artysta walczy o zachwyt tego pospolitego tłumu i nie może go zmusić odrazu do tego, aby podobał się wbrew upodobaniu! Jeżeli na zdaniu tego tłumu zaważy czasem feljetonista—to waży i pro i contra, co rekompensuje nagany pochwałami i naodwrót. Nadto nie rozumiem ubolewań z powodu wpływu na czytelnika zdań w formie feljetonu, gdy pod tą formą może się ukryć bardzo gruntowne przemyślenie, jak ogromne studjum krytyczne może zawierać ocean ignorancji! Jeżeli zaś zwrócić uwagę na to, że tłum w swoich gustach nie jest bynajmniej stały i z czasem „tatarskie sonety" Mickiewicza zwyciężają jego serce—co się dziać może i z pomocą „feljetonistów"—to spala się i trzecia najefektowniejsza rakieta; i wszystkie żale na temat „bezbronności" sztuki wobec przesądów stają się bezprzedmiotowemi. Nowa sztuka nie mniej czekać musi cierpliwie na uznanie, jak teorja naukowa i światopogląd filozoficzny.

Jeżeli p. Ast „nie słyszał, aby ktoś z oburzeniem powstawał przeciw rewolucji, dokonanej w naszych pojęciach fizyko-astronomicznych"—to dlatego, że bądź nie rozumie, iż dla mas kwestja kiełbasy jest stokroć ważniejszą od sprawy perihelium Merkurego i całej matematyki nieba, powtóre dlatego, że nie zetknął się z uczonymi, którzy protestowali zaciekle przeciw wykładom Einsteina, bądź nie wie o tem,iż nawet taki laik, jak ja, zajmujący się wprawdzie tylko tłomaczeniami matematycznego języka Einsteina na język filozoficzny z irytacją pisał o „Kataryniarzach Einsteina", t. j o niedołężnych popularyzatorach, którzy sypią piasek w oczy tłumom zaciemnianiem najciemniejszej z zagadek metafizycznych —czasu pod pozorami rozwiązania jej przez Einsteina. Podobnież „nie słyszał on pogróżek pod adresem jegomościa, który dał podwaliny logice nowoczesnej, wprowadzając pojęcie tożsamości do pojęcia sądu"—bowiem formułuje tę sprawę całkiem błędnie, gdyż kwestja tautologji w sądzie logistycznym była już podnoszoną przez Milla, zasada tożsamości znaną była jużArystotelesowi o jej podstawowości w sądzie pisał Wundt w „Teorji poznania", nowoczesna logistyka opiera się wcale na czemś innem i p. Ast zdaje się nie wiedzieć, co chciał rzec w danym wypadku.

Wreszcie co do Freuda, to ja właśnie mam dawno ochotę „obić" go za roztoczenie kopuły seksualnej nad wszystkiemi niemal przejawami życia duchowego, a między innemi nad każdym snem—więc wrażenie p. Asta, że „nikt nie zamierza tego uczynić" jest błędnem. Nieuczyniłem tego dotąd tylko z braku czasu...

Naodwrót zdaje mi się, że p. Ast przesadza troszkę, podejrzewając, iż „wiele pań spróbowałoby pazurków na twarzach jego i wielu jego przyjaciół—artystów!! Jeżeli tak jest w istocie, to radzę mu zmienić swoje znajomości damskie—niema poety, który nie znalazłby wielbicielek (zwłaszcza jeżeli ma piękne oczy). W każdym razie niech raczy mi uwierzyć, iż jego zmartwienie z powodu groźby zadrapania są niczem w porównaniu z głodową śmiercią wynalazcy maszyny przędzalnej Girardina, z walkami o swoją prawdę Jennera, wynalazcy szczepienia ospy, z klątwami inkwizycji, zawieszonemi nad głową anatoma Vesaliusza, z miljonem udręczeń, które przypadły w więzieniu ślepemu starcowi Galileuszowi, z drwinami w formie laski diabła na wozie z drewnianym globusem pod adresem Kopernika, wreszcie ze stosem Giordana Bruna—tymi przedstawicielami „obronnej nauki".

Tyle mi miejsca zajęło z musu samo rozbieranie filozoficznych założeń p. Asta — jak widzicie niezbyt wytrzymujących krytyki —że do rdzenia jego artykułu, do tego, co oświetlić zamierzam, jako „nieprawne przywłaszczenie sobie maszyny przez futurystów" przystąpić będę mógł dopiero w feljetonie następnym. Przypuszczam, że moja krytyka przypadnie p. Astowi do smaku, gdyż wystąpię w niej, jako miłośnik piękna maszyny!

Leo Belmont.

Łódź–Paryż–Londyn.

Wrażenia z krótkiej, ale za to drogiej podróży.

Rozdział I.

z którego czytelnicy dowiedzą się, że mają o mnie mylne wyobrażenie.

Nawet najbardziej zrównoważonemu kupcowi, takiemu, który już od stycznia nie zapłacił ani jednego weksla, a więc o lekkomyślność w żadnym razie posądzony być nie może, przychodzi czasami do głowy myśl niesamowita, jak cena robocizny męskiego garnituru, makabryczna, jak wnętrze sklepu z manufakturą, uporczywa, jak nakaz płatniczy. Odpędzić takiej myśli nie można, jak nieprzymierzając panny z kwiatkiem dobroczynnym, lub kundla na wiejskiej drodze. — Strzeli do głowy, spuchniętej od gorzkich skarg, przez bliźnich w człowieka wgadywanych i jesteś zgubiony. Jeżeli, jak wyżej powiedziałem, myśl taka przyjść może nawet solidnemu kupcowi, to co dopiero mówić o mnie, najzwyklejszym dziennikarzu,który weksla od urodzenia jeszcze nie płacił, krawców oczywiście bojkotuje, bo mu ledwie starczy pieniędzy na atrament do zaczerniania dziur na łokciach, a który wszelkie nakazy płatnicze w najlepszym wypadku traktuje, jako materjał do wesołego feljetonu. A więc nie dziwcie się, że i mnie przywlokła się oryginalna myśl do głowy, co już oznacza, że jestem niezwykłym dziennikarzem. Krótko i węzłowato (po niewczasie) — postanowiłem wyjechać na urlop do jakiejś zagranicznej kuracyjnej miejscowości. Nie dlatego, żeby mi się zwyczajna kąpiel w kraju nie przydała, szczególnie wobec trwających już od trzech miesięcy upałów, lub żebym się miał obawiać cen w rodzimych zdrojowiskach, gdzie wprawdzie biorą wielkie pieniądze, ale tylko od tych, którzy dają, skąd każdy łatwo zrozumie, że i w krajowych pułapkach, sprzedających kiepskie zdrowie za dobrą gotówkę, nie grozi mi poważniejsze niebezpieczeństwo. Poprostu wpadło mi do głowy, że trzeba zobaczyć, czy zagranicą również co druga firma jest plajte, a wszystkie pozostałe zbankrutowały, dzięki czemu nastąpiła sanacja stosunków, sanacja idealna, bo już stosunków pozbawiona, czy i tam są rzeczy nieprzemijające, w rodzaju strajku dozorców, spraw honorowych, nietyle rozpoczynanych ile likwidowanych zapomocą potwarzy, robót brukarskich, które ludność miasta słusznie uważa za ciężkie, lub choćby rady miejskie, które sobie z niczem nie mogą poradzić, a jedynej mądrej rady, aby powiększyły archiwum miejskie o swój skład osobisto-partyjny in corpore posłuchać nie chcą. Nikt mi chyba za złe nie weźmie, jeśli się przy okazji ze dwa razy na zapas wykąpię, co jest podobno zagranicą, w tych krainach wszelakiego luksusu, chlebem tak powszednim, jak u nas uroczyste obchody i święta? I niechaj mi za grzech poczytywanem nie będzie, jeżeli, zapuszczę się zbyt głęboko w pochwały nad francuską polędwicą na ciepło, lub angielską na zimno, ale wierzajcie mi, że po powrocie ustatkuję się natychmiast i już żadnych myśli, mogących budzić zazdrość płci brzydkiej i żarłocznej, miewać, a w każdym razie wypowiadać nie będę.

Po powzięciu tak nieobliczalnego w następstwa postanowienia, nasunęła się natychmiast kwestja wyboru celu podróży. Rodzina, przez wzgląd na mój wygląd radziła Marienbad. Odmówiłem — przedewszystkiem dlatego, że nie wypada dziennikarzowi przyznawać się do otłuszczenia serca i tego, co je kryje, a pozatem dlatego, że w Marjenbadzie można najwyżej stracić 20 kilo, a to jest bagatela, która w ogólnych zarysach (moich) niczego nie zmieni. Znajomi proponowali Bałkany, kierując się zapewne myślą, abym był na jaknajwiększe wystawiony niebezpieczeństwa i miał jaknajwięcej wrażeń do podziału. Zresztą powiedziałem sobie, że pchły, pluskwy, bezdomne psy, bandyckie napady i szaszłyk z kulebiakiem mam w Łodzi, bitek po grecku dość się najadłem na urzędowych obiadach, a haremu i tak nie zobaczę, bo ostatnie takie domowe ognisko na wielką skalę, ostatni taki warenhaus małżeński, został już przed kilku miesiącami przeniesiony do Paryża, gdzie przezacne odaliski robią daleko większe obroty, jako że ojczyzna Claude Farrere'a ma zrozumienie dla potrzeb moralnych, materjalnych i niemoralnych płci pięknej.

Z tych właśnie względów, a pozatem i z innych, które kochany czytelnik, a jeszcze lepiej kochana czytelniczka zrozumie z następnych listów, postanowiłem puścić się do Paryża i skoczyć do Londynu. Co się tyczy nadsekwańskiej stolicy, to wmawiam we wszystkich, że ciągnie mnie tam olimpjada. Ale Wam, przed którymi nie mam tajemnic, powiem w dyskrecji, że mało mnie to obchodzi, czy na 1500 metrów pierwszy przyleci Borotra, pływak holenderski czy też Zamora, słynny cross-country w skokach z floretami, albo czy Nurmi wygra w tennisa z płotkami od swego niebezpiecznego konkurenta, Himselfa, angielskiego zapaśnika, wysłanego podobno na olimpjadę przez Polską Agencję Telegraficzną. Natomiast wiele sobie obiecuje po skokach bez rozbiegu z odbiciem, rzucie w dół oszczepem i trafianiu do celu. Pozatem interesuje mnie automobilizm, a raczej specjalna jego gałęź—próba wytrzymałości gum. Wreszcie z dużem zainteresowaniem oczekuję wyników pływania na wznak na czas.

Jeśli z wymienionych wyżej wrażeń nie wyjdę zbyt wyczerpany, to jak już zaznaczyłem, skoczę do Londynu. Podobno w Wembley jest jakaś wystawa. Sam wprawdzie, po za wyświechtanymi łokciami i palcami z butów, niczego wystawić nie mogę. Liczę więc na to, że inni będą wystawiać ja natomiast będę tylko wstawiać, ile i co kto może.

Jesteście prawdopodobnie zdumieni i zapytujecie w duchu, ile to musi kosztować i co ja w drogę zabieram. Nie obawiajcie się! Chociaż koszta są wielkie, to jednak prenumerata i cena numeru nie podrożeje. Zabieram bowiem w drogę, prócz kilkunastu protestów najpoważniejszych firm łódzkich i niezliczonej ilości protestów zazdrosnych znajomych, przyjaciół i kolegów redakc. również 2 bardzo sympatycznych i nie mniej zamożnych (rozumiecie chyba?!) towarzyszy.

Życzcie mi więc szczęśliwej podróży, czego sobie i sam życzę, i w chwilach wolnych od rozmów z żonami i komornikami (dotyczy mężczyzn), lub z mężami i krawcowemi (dotyczy kobiet) jedźcie ze mną platonicznie, czytając moje wrażenia, z których najciekawsze znajdziecie oczywiście między wierszami!

Gustaw Wassercug.

Zjazd zarządu głównego związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Zakopanem w dniach 19 i 20 lipca 1924 roku.

W dniach 19 i 20 lipca b. r. obradował w Zakopanem pełny zarząd główny związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce pod przewodnictwem prez. senatora Stanisława Nowaka. W obradach brało udział również kilku posłów i senatorów, będących członkami zarządu głównego.

W pierwszych dniach obrad sekretarz generalny związku p. Tomczak przedstawił rozwój potężnej organizacji, skupiającej dziś 35,000 członków, pracujących na terenie całej Rzeczypospolitej. Związek otacza specjalną pieczą budowę szkoły powszechnej w Polsce, jej organizację, jak również ogólny rozwój oświaty narodowej. Ponieważ od walorów moralnych, intelektualnych i fizycznych nauczyciela zależy los szkoły polskiej, zarząd główny obok współdziałania w organizowaniu prawidłowego ustroju szkolnego, walczy o stworzenie dla nauczycielstwa odpowiednich warunków pracy. Związek wydaje w Warszawie szereg pism pedagogicznych jak: „Głos Naucz.", „Pracę Szkolną", „Ruch Pedagogiczny" „Oświatę Pozaszkolną" i pisma dla dzieci „Płomyk" i „Płomyczek". Nadto poszczególne komisje w województwach i oddziały w powiatach drukują we własnym zakresie działania liczne pisma fachowo-pedagogiczne np. w Łodzi „Szkoła i Nauczyciel", W Cieszynie „Miesięcznik pedagogiczny", we Włocławku „Życie szkolne" i wiele innych. Największem jednak dziełem, obecnie najwięcej zaprzątającem uwagę zarządu głównego, jest stworzenie wielkiego sanatorjum dla chorych na gruźlicę nauczycieli. Po sprawozdaniu skarbnika i komisji rewizyjnej odbyła się żywa dyskusja, w której brali udział pp. Sieńko, Robak i Patyna (Kraków), p. Czabanowski (Tarnopol), p. Zych (Poznań), p. Ochędalski (Łódź). Wyjaśnień udzielał referent i członkowie prezydjum pp. senator Nowak i poseł Smulikowski.

W drugim dniu obrad poświęconym sprawie budowy sanatorjum wysłuchano referatu dyrektora „Domu zdrowia" w Zakopanem, będącego własnością związku, p. Malickiego, który nakreślił obraz zabiegów podjętych w celu zrealizowania olbrzymiego dzieła stworzenia monumentalnej instytucji w charakterze prawdziwie europejskim i przedstawił program pracy w tym kierunku w najbliższej przyszłości. Pan Malicki przejęty jest tak wielkim i szlachetnym idealizmem dla dzieła sanatorjum, że referat jego wywołał entuzjastyczne echo u wszystkich członków obrad. Lekarz „Domu zdrowia" dr. Kraszewski udzielił fachowych wyjaśnień i wskazówek. Po przejrzeniu planów, wykonanych przez architektów pp. Ostafina i Winnickiego, udano się na uroczyste poświecenie kamienia węgielnego. Budowa sanatorjum, którą wyprowadzono z fundamentów na zboczu Gubałówki, przedstawia się wprost imponująco. W obliczu granitów niebosiężnych szczytów tatrzańskich, w powodzi blasku słonecznego, rośnie pod błękit niebieski dzieło zorganizowanego nauczycielstwa.

Jako poseł okręgu przemówił imieniem P. P. S. i imieniem własnem p. Czapiński. Nadto przemawiał poseł Malik (P. S. L.).

Następnie zarząd główny związku podejmował gości i robotników, zajętych przy budowie skromnem śniadaniem, poczem po gruntownej dyskusji nad aktualnemi sprawami szkoły powszechnej i nauczycielstwa i po przygotowaniu VI zjazdu delegatów, który odbędzie się w pierwszych dniach października w Warszawie, dwudniowe ożywione obrady zamknięto.

Ratunek dla bezrobotnych.

Wielkie zebranie delegatów fabrycznych.

Robotnicy skarżą się na sabotaż fabrykantów. — Biuraliści obcokrajowcy.

(b) W lokalu związków polskich odbyło się liczne zebranie delegatów fabrycznych, na którem omawiano sprawę bezrobotnych i kryzysu.

Na wstępie p. Kulczyński zreferował przebieg konferencji w magistracie w sprawie robót publicznych i w prezydjum magistratu w sprawie wypłaty zapomóg rządowych

Przy okazji referent omówił niektóre przepisy o zapomogach rządowych i wyjaśnił, że

kartotekę bezrobotnych prowadzić będzie państwowy urząd pośrednictwa pracy,

który też będzie przydzielał zarejestrowanym pracę i bezrobotny, który pracy nie przyjmie, traci prawo do zapomogi razem z rodziną. Punkt ten posiada zastrzeżenie, że o ile bezrobotny odmówi przyjęcia pracy w przedsiębiorstwie, w którem jest lokaut, lub gdzie chcą obniżyć płacę, nie będzie pozbawiony zapomogi.

Sprawę kryzysu w przemyśle referował p. Zubert, który między innemi wskazał na

lekkie ożywienie w przemyśle wełnianym,

dzięki czemu w 7 fabrykach wznowiono pracę, zatrudniając 2000 robotników na 4 do 5 dni w tygodniu.

Przy tej okoliczności jasno uwydatnia się postępowanie wielu innych przemysłowców, którzy

mimo możności nie uruchamiają fabryk,

przedłużając sztucznie kryzys, aby w dalszym ciągu utargować coś u rządu. Jednak zapomogi wydawane przez rząd

wpłyną na polepszenie się sytuacji robotników,

którzy nie będą zmuszeni przyjmować wszelkie warunki fabrykantów, usiłujących obniżyć zarobki niejednokrotnie o 40 do 50 proc. i zmusić robotnika do większej wydajności pracy.

Co do sytuacji w przemyśle i w produkcji, to

w kraju wyrobić można 120 miljonów metrów towaru wełnianego rocznie,

podczas gdy zapotrzebowanie wewnętrzne w czasie normalnym wynosi 84 miljony, czyli wywieźć można tylko drobną ilość towaru. Jednak obecnie siła nabywcza w kraju zmalała i eksport mógłby mieć wielkie zastosowanie.

Co do bawełnianych wyrobów, to można ich

w kraju wyprodukować do 500 miljonów metr.,

podczas gdy

konsumcja wyraża się liczbą 350 do 360 miljonów.

Umowy z bałkańskiemi państwami i Turcją pozwalają na szerszy eksport tych artykułów. Jednak fabrykanci nasi wolą stosować sabotaż wobec państwa i utrzymywać kryzys. Posłowie robotniczy w sejmie czuwają nad tą sprawą i jeszcze przed końcem sesji sejmowej zwrócą się do rządu by wreszcie postawił ultimatum fabrykantom co do uruchomienia fabryk.

Przechodząc kolejno do

bezrobocia wśród inteligencji,

mówca oświadcza, iż przyczynia się do tego fakt napływu do kraju obcokrajowców, którzy starają się o przedłużenie pobytu w Polsce i zajmują posady w różnych przedsiębiorstwach i instytucjach.

Stwierdzono, iż

w Łodzi jest takich obcokrajowców biuralistów 2253 osób,

czyli 22,5 proc. ogólnej liczby pracowników umysłowych, na co składa się niemców 813, (majstrowie i biuraliści), żydów rosyjskich 737, zatrudnionych przeważnie w domach ekspedycyjnych i kantorach wymiany, a w biurach Ejtingona jest ich 75 proc., rosjan jest 253, czechów 401 i austrjaków 49.

Wobec takiego stanu rzeczy, zdaniem mówcy, należy wszcząć starania u rządu by nie prolongować tym obcym kart pobytu i zezwolić im jedynie przebywać w kraju według udzielonych im przez konsulaty wiz.

Po wysłuchaniu powyższego referatu, przemawiał cały szereg mówców, a wkońcu powzięto w myśl referatu kilka uchwał.

Wypłata zasiłków bezrobotnym.

Gdzie kto ma się zgłosić po zasiłek?

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 26 b. m. rozpoczyna wypłaty zasiłków bezrobotnym.

Wypłaty odbywać się będą w 10 biurach płatniczych mieszczących się:

I biuro wypłat — ul. Drewnowska, fabryka B-ci Kaszub.

II biuro wypłat — ul. Ogrodowa 28, szkoła Poznańskiego.

III biuro wypłat — Helenów.

IV biuro wypłat — ul. Rokicińska 36, parter, dom Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej.

V biuro wypłat — Kino Oświatowe, Wodny Rynek.

VI biuro wypłat — ul. Karola 17, fabryka Eiserta.

VII biuro wypłat — Seminarjum nauczycielskie przy ul. Czerwonej.

VIII biuro wypłat — ul. Kilińskiego, obok Napiórkowskiego, fabryka Ossera.

IX biuro wypłat — ul. Rzgowska, fabryka Stolarowa.

X biuro wypłat — ul. Kątna, szkoła przy fabryce Allarta.

Do I biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Lassman, Erlich i S-ka, Horak, Gross i Rosen, Boryszkowska Apret. i Drukarnia, L. Kaiserbrecht, H. Lewi i S-ka, H. Kasznb i Kryłowicki i S-ka, J. Sztüldt, B-cia Biderman i Krakowski i S-ka, B-cia Kepsz i Karuszowicz, Unger i Krakowski, M. Ginter, Hugon Apelt, B-cia Cytryn, Maks Hoenig, Frydlender, Zygmunt Jurakowski, H. Rogoziński, H. S. Cymerman, A. Grüuberg i Grünstedt, Sz. Landau i S-ka, Z. Jurakowski, S. Litmanowicz, T. Ciesielczyk, D. A. Gische, B. Jurberg, W. Cipski, B. Lipman i S-wie, Jakubowicz, M. I. Cimerman, S. Pruszynowski, M. Konstadt, Barlini Silberspitz, Otton Janke, W. M. Citrin, M. i Z. Krakowscy, Olszer i Żytnicki, Jurkowski i S-ka, Pruszynowski i Gutman, Majer Strauch, J. Jakubowicz, Z. Jurakowski.

Do II biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

B-cia Chabańscy i Windman, E. Lorenz i S-ka, J. Kinderman, Karol Benich, B-cia Cygelberg, B-cia Naftali, Leopold Landsberg, Agiński i Lieberman, Tobolski i S-ka, M. A. Szeinbrok, Leszczyński, Lewkowicz i S-ka, Franc. Fiszer i Spadkob. Szereszewski, Perkol i Fajnberg, J. Kamiński, T. Szymański, Hirsz Baruchin, B-cia Szychwarc, F-ma „Herkules", Lubliński i Likid, A. Cakumaki, Przemysł Jedwabny Sp. Akc., Józef Jurkowski, Izaak Kon, M. Bornsztein, M. Białer, Lubiński, N. Lenczycki Br. Thiele.

Do III biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Oskar Miks, B-cia Mokrscy i Frajtag, H Toruńczyk, M. Glazer, Aronson i Kuperman, Kwaśner i Lindenfeld, B. Lubińska, T-wo „Łodzianka", D. Trubowicz, S. T. Weiss, E. Gutstadt, N. Warszawski, M. Pinczewski, M. Baruchin, C. Frenkel, Henryk Weiss i S-ka, Ch. Eisenschmidt, Rabinowicz i Bakulin.

Do biura IV wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Leopold Landsberg, M. G. Gutman, Bieżyński, Rozenblatt i S-ka, J. Sołowiejczyk, Klinman, Tow. Akc. Lebrecht, Miller, A. M. Minc, M. Tykociner, Samuel Reichman, Przem. Wełny „Industria", Hartwig i S-ka, A. M. Warszawski, D. Fabrykant i Rosenblatt, Kaiser i Silberberg, Eljasz Rozenblatt, Firma „Borewin", Henryk Mandeltort, Jan Fiałn i S-wie.

Do V biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Firma „Industria", Grossman i Kopela, Hornsztein i Librach, B. Mordyaner, Poborca i Ingster, Landau i Lipszyc, Wójcicki, Bezbroda i Kopciewski, Sztilerman i Wajnberger, Biederman i Pilicer, B-cia L. H. Dobraniccy, Samuel Abel i S-ka, St Ketler, S. Rosenfeld, Oskar Reichman, Lourie i S-ka, N. Szner, Zw. Przem. Włók. w Państwie Polskiem, „Rozbudowa", H. Zandel i Lubiński, J. Lewit i Brzeziński, Langnas, Goldblum i Zajączkowski, R. Haman, S. Luksenburg i Strykowski, Mondszein, Józef Puterman, Otto Goldhamer, Ludwik Cukier, „Wygoda", T. Grabiński i Myśliborski, B-cia Zapp, K. Podstolski.

Do VI biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Aronson, Kaufman i S-wie, Karol Hoch i S-ka, R. Hoffman, H. Frydrych i Syn, M. Silberstein, Windman, Weiss i Jochimowicz, J. Szmulewicz, Kind i Fiszer, J. Wojdysławski, Mandelbaum i Hirszenberg, Józef Krotoszyński, A. K. Emde, B-cia A. Michel, Wilhelm Lunkiens i S-wie, N. Jelenkiewicz, B-cia Jasinowscy, Ludwik Wagner, L. Mordyaner, Edm. Ende, Kind i Fiszer, W. Borensztein, R. Schroeder.

Do VII biura wypłat winni zgłosić się bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Kopciorski, Ginter i Lifszyc, Gopan i Gutman, J. Guberman, Schicht i Kalert, Juljusz Heinzel, I. Insenstein i M. Gepner, Agiński i Lieberman, Firma Golcszucher, Edw. Babiacki, F. J. Landau, Leber i Raul, Herman Kahan, Gordin Jukiel i S-ka, Lindenfeld i Lewy.

Do VIII biura wypłat winni zgłosić się bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Tochterman i Reis, A. Łaski, Kross i S-ka, Golfrid Steigert, A. L. Łapp, S. Wojdysławski, Ryszard Raschig, Ejtingon i S-ka, K. Walczak, Boeme i S-ka, Kowalski i Teske, W. Kwapiński, Cimerman i Kon, Sp. Akc. „Dzian", D. Rosentahl, Engel i Blansztein, M. Patt, Keilich i Golda, Longin Laut, Robert Cimerman, J. Janowski, Baruch i Perla, Szpreiregen, Firma „Samochód", M. Silberberg, Czamański i Sumerai, T. Grichlewicz.

Do IX biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

M. Epstein, Ch. Lewin, B-cia Meisner, Teodor Steigert, J. Meissner, Leonhardt, Woelker i Gilbradt, Ferd. Koenig, Tow. Akc. „Strem", Jakób Peters i S-ka, Tow. K Krening, Landau i Weile, K. Hoffrichter, T. Stenzel i N. Beler, B-cia Gelade, Opoczyński i Szparug, A. Lifszyc, Goldberg i S-ka, S. Danciger i S-ka.

Do X biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

B. Etkind, Osw. Karoff, B-cia A. N. Fajflowicz, S. Okólnik, N. Taksin, F. Kasper, N. Frenkiel, Gustaw Lindenfeld, S. Serejski i S-ka, Julian Mandeltort, J. Likierman, S. Botberg i Abramczyk, Kwiatkowski, Kon i Wrener, Schütz i Hampel, Gordin, Jukiel i S-ka, Edm. Szmidt, S. Rapeport i S-ka, Frydrych Ratke i S-ka, Rafał Domanowicz i S-ka, J. Tenenbaum, Wein i Hohenberg, Józef Kleinerman, Ofenheim i Adler, Inż. Wendrychow i Mencer, A. Paszczyński, S. Rotberg i Abramczyk, Giles i Kon, B-cia J. H. Dobraniccy, L. Plichal i S-ka, B-cia Brolewicz, Działowski i S-ka.

Bezrobotnym, zgłoszonym przez pozostałe fabryki, będą wypłacone zasiłki w pierwszych dniach następnego tygodnia w miarę napływania list, sprawdzonych w kasie chorych. Dane o tem bezrobotni jakich fabryk, w jakim dniu i biurze wypłat otrzymają zasiłki, będą w swoim czasie podane do publicznej wiadomości.

Każdy bezrobotny, zgłaszający się po zasiłek, winien bezwzględnie przedstawić dowód, stwierdzający tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport, legitymację związkową), oraz książeczkę obrachunkową.

Ci z pośród bezrobotnych, którzy książeczek obrachunkowych nie posiadają, winni zwrócić się do fabryk, w których ostatnio pracowali, o wydanie im takowych.

Jednocześnie z wypłatami w obwodowych biurach płatniczych personel P. U. P. B. dokonywać będzie rejestracji bezrobotnych, pobierających zasiłki.

Pracownicy umysłowi a bezrobocie.

Druga konferencja w Warszawie.

W związku z szalejącem bezrobociem, ogarniającem również coraz szersze rzesze pracowników umysłowych, zarząd główny związków zawodowych pracowników handlowych i biurowych w Polsce zwołuje na sobotę, 26 b. m. konferencję większych oddziałów związkowych, która odbędzie się w Warszawie

Porządek dzienny następujący: 1) Sprawa bezrobocia, 2) utworzenie kartelu klasowych central pracowników, 3) sprawy organizacyjne, 4) wolne wnioski. W konferencji wezmą udział delegaci oddziałów: Warszawa, Łódź, Wilno, Lwów, Białystok, Lublin, Brześć, Równo i Grodno oraz przedstawiciele komisji centralnej klasowych związków zawodowych.

O zmniejszenie zarobków robotniczych.

(b) Przed kilku dniami donosiliśmy, iż firma Hirszberg i Halberstadt zaproponowała robotnikom zmniejszenie płac o 10 proc.

Ponieważ robotnicy na te propozycje nie zgodzili się, firma wydelegowała dyrektora do związku klasowego oddział „Wólka", by związek skłonił robotników do zgody na propozycję firmy, w przeciwnym bowiem razie grozi nieprzyjęciem robotników z powrotem do pracy.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że w sprawie tej skomunikują się z robotnikami i w poniedziałek dadzą odpowiedź

Przeciwko zmianie warunków pracy.

(b) W fabryce Lifszyca przy ul. Gdańskiej 118 zaproponowano robotnikom przystąpienie do pracy na nowych warunkach, a mianowicie że robotnicy przyjęci zostaną na czas nieokreślony i w razie zamknięcia fabryki zostaną wydaleni bez wymówienia.

Dalej firma zaznaczyła, że robotnicy nie otrzymają bonifikacji z powodu złej osnowy oraz za postoje.

W sprawie tej udał się do firmy przedstawiciel klasowego związku p. Krzynowek, który nie zgodził się na propozycje te i do porozumienia nie doszło.

Firma przez wzgląd na zdecydowaną postawę robotników uruchomiła fabrykę na dawnych warunkach.

Redukcja w fabryce Poznańskiego.

Redukcja w fabryce Poznańskiego.

(p) Jak nas informują związki robotnicze, zarząd fabryki Poznańskiego zamierza zredukować jedną zmianę, jak również ma zamiar obniżyć o 25 proc. dotychczasowe zarobki robotnicze.

Zyczenia łódzkiej P. P. S., wysłane do redakcji „Robotnika".

(p) W rocznicę trzydziestolecia „Robotnika" łódzki okręg P. P. S. wysłał życzenia następującej treści:

„W rocznicę trzydziestolecia ukochanego „Robotnika" przesyłamy C. K. W. i redakcji zapewnienie, iż cała Łódź socjalistyczna dzieli z wami radość tej uroczystości i składa życzenia, by „Robotnik" stał nadal na swej placówce, jako widoczny, żywy wyraz naszej walki i ofiar polskiego ludu pracującego o swoje wyzwolenie z niewoli kapitalistycznej. Niech żyje redakcja „Robotnika"! Niech żyje P. P. S."

Za łódzki okręgowy komitet robotniczy P. P. S.

(—) Dr. Ed. Weissberg — przewodniczący.

Eug. Ejnenkel — sekretarz.

Wydawanie wiz do Ameryki.

(b) Konsulat amerykański w Warszawie rozpoczął już wydawać wizy na wyjazd. Tym razem wizy wydawane będą nietylko tym osobom, które posiadają krewnych w Ameryce, lecz i innym, wedle upodobania konsulatu. Po otrzymaniu odnośnych dokumentów od emigrantów, konsulat amerykański wyda wizy i karty wstępu do Ameryki.

Bezrobotni! Strzeżcie się oszustów.

Od naiwnych wyłudzają pieniądze za posadę.

(b) Obecną tragiczną sytuację bezrobotnych wyzyskują różne indywidua, które wyłudzają od poszukujących pracy różne sumy, rzekomo na posady.

Do Stanisława Szczebelskiego (Gubernatorska 32) zwrócił się niejaki Leon Niedzielski i zaproponował mu posadę, na którą należało złożyć zaliczkę.

Szczebelski wręczył N. 12,80 zł., lecz ten ulotnił się.

Policji udało się aresztować oszusta, przyczem okazało się, iż popełnił on już kilka takich oszustw.

Wielka rocznica dziesięciolecia wyruszenia pierwszej kompanji strzeleckiej.

Marsz 120 kilometrów Kraków—Kielce.

(p) Tutejszy związek legjonistów informuje nas, że rocznicę dziesięciolecia strzeleckiej pierwszej kompanji kadrowej pod dowództwem twórcy polskiego czynu zbrojnego, marszałka Józefa Piłsudskiego, obchodzi w dniu 6 sierpnia związek strzelecki uroczyście. Jako spadkobiercy idei, przekazanej im przez dawnych strzelców, którzy pod jarzmem obcych zaborów walczyli wbrew bierności społeczeństwa o wyzwolenie Polski— dzisiejsi strzelcy ruszą na pamiątkę rocznicy, szlakiem „Kadrówki".

Obchód ten jednak został ujęty w ramy nowoczesne zawodów piechurskich, w których zmierzą się po raz pierwszy w Polsce na tak wielkim dystansie, bo wynoszącym 120 kilometrów, doborowe drużyny. Napływ współzawodników jest ogromny i do marszu stanie pokaźna liczba strzelców ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej polskiej. Zgłosiło się już 169 uczestników, zgrupowanych w drużynach z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Częstochowy, Kalisza, Lublina, Kielc, Jędrzejowa, Żywca, Bochni, Wieliczki, Katowic i innych.

Dla zwycięskich zespołów przygotowano szereg nagród i dyplomów. O sympatji, jaką cieszą się strzelcy wśród społeczeństwa, świadczy wymownie fakt, iż w większych miastach tworzą się komitety przyjęcia zawodników.

Jak się dowiadujemy, Kielce wyasygnowały na ten cel 400 złotych. W skład komitetów wchodzą starostowie i administracja państwowa, ciała samorządowe i rady miejskie, związki sportowe stowarzyszenia społeczne i t. d.

W Kielcach zostanie specjalnie wydana w dniu tym jednodniówka pamiątkowy żeton i t. d

Drużyny wyruszą z „Oleandrów Krakowskich" w dniu 6 sierpnia o godz. 4-ej rano, zatrzymując się po drodze w Miechowie i Jędrzejowie i staną u mety w Kielcach około południa, dnia 8 sierpnia. W dniu 9 sierpnia zawodnicy marszowi udają się do Lublina, aby tam wziąć udział w obchodzie dziesięciolecia legjonów.

Wszelkich informacji, dotyczących uroczystości udziela związek byłych legjonistów, Andrzeja 4.

Egzekucja podatku majątkowego.

Licytacja przy drzwiach zamkniętych.

(b) W dniu 22 b. m. związek kupców i przemysłowców województwa łódzkiego został zawiadomiony, iż na Północnej nr. 4 cały dom zaalarmowany jest licytacją dokonaną przy drzwiach zamkniętych bez sekwestratora. Okazało się, iż do braci Landau przybyli dwaj sekwestratorzy w towarzystwie przodownika policji i dwaj kupcy, w celu dokonania licytacji na rzecz podatku majątkowego.

Wezwano ślusarza, który otworzył drzwi składu, przyczem prócz obydwu przybyłych z sekwestratorami panów nikogo więcej nie dopuszczono i sprzedano tym dwum 10 sztuk towaru za 205 złotych.

Nie pomogła interwencja związku kupców w izbie skarbowej i licytacja została dokonana, choć rodzina licytowanego składa się z 12 osób i przymiera głodem.

Do następnej licytacji nie dopuścili sąsiedzi, zebrawszy między sobą należną sumę.

Sprzedany z licytacji towar został odkupiony od nabywcy po zapłaceniu 100 zł. odstępnego.

Lichwiarskie ceny owoców.

Pobierane obecnie ceny za owoce są cztery i pięciokrotnie wyższe od przedwojennych. Wobec zmniejszenia spożycia niektórzy ogrodnicy noszą się z zamiarem ograniczenia w przyszłości produkcji, nie przychodzi im jednak do głowy, iż zamiast tego należy przystąpić do obniżenia cen i uprzystępnienia owoców szerszym warstwom ludności.

Istnieje rozporządzenie o przewalutowaniu cen, ceny jednak owoców znajdują się w jaskrawej sprzeczności z powyższem rozporządzeniem.

Co do ulicznej sprzedaży, to mimo, iż uliczni sprzedawcy mają minimalne koszta handlowe, nie pobierają jednak cen niższych niż sklepach, ofiarowując towar gorszy, a więc uprawiają podwójną lichwę.

Rynek kolonjalny.

W dziale towarów kolonjalnych stwierdzono w ubiegłym tygodniu pewne ożywienie. Nienormalna sytuacja ostatnich kilku miesięcy zbliża się widocznie ku końcowi.

W zeszłym tygodniu herbata miała mocniejszą tendencję. Podobno bowiem urodzaj na herbatę jest słaby.

Mocniejszą tendencję miały także kawa, kakao, migdały oraz sardynki, mimo że teraz nie jest ich sezon.

Natomiast ryż staniał trochę z powodu dużego dowozu z Gdańska.

Cukier - kryształ, którego zabrakło, miał cenę w hurcie 110 zł. za 100 kg. kostkowy zaś 84 za 80 kg. Kupcy jednak nie chcieli tyle płacić za kryształ, bo spodziewany był większy dowóz po 95 zł. za worek.

Handel hurtowy śledziami ożywił się. Zakupiono dużo na prowincję po 100 — 110 zł. za beczkę. Amerykańskie „Alaska" były poszukiwane po 60 zł. za pół beczki. —

Jaja miały mocniejszą tendencję, mimo sporego dowozu. Dużo jednak wywozi się na Górny Śląsk. Skrzynia wielskich — 140 zł., średnich 120, małych 100.

Hurtownicy owocowi twierdzą, że urodzaj owoców jest dostateczny. W hurcie płacono za kilo czereśni 1 — 1,2 zł., malin 2,8 — 3, moreli — 4, porzeczek 1 — 1,5. Czynione są starania o podwyższenie cła na zagraniczne owoce suszone.

Pomimo wiadomości o zamierzonem obniżeniu cła od zboża i mimo rozpoczęcia żniw, tendencja była mocna. Na prowincji żądano za korzec pszenicy 47 milj. mk. (charakterystyczne jest to trzymanie się dotąd marek polskich) żyta 22. W Warszawie żyto staniało na 21 zł. za metr, pszenica 46 m.

Gryki zabrakło, a przeto płacono przeszło 40. Jęczmień browarny 26.6, gorszy 24,8. Owies 26 — 27.

Mąka pszenna polska prima 0,88 — 9 kilo. średnia 0,825 — 85, amerykańska „Nelson" 0,91 — 0.915, „Patent" 0,9, żytnia 50 pr. staniała z 0,54 na 49, a 70 proc. z 37 na 0,325.

Jak zwalczać lichwę?

(b) Władze tutejsze otrzymały pewne wyjaśnienia co do walki z lichwą. Okólnik przypomina, że nie wolno zwoływać komisji rzeczoznawców dla ustalania cen oraz że przy nakładaniu kar, urzędy walki z lichwą winny kierować się sytuacją majątkową karanego.

B. P.

ABRAM PINCZEWSKI

zmarł dn. 24/VII. przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz starozakonny z domu żałoby przy ulicy Cegielnianej Nr. 8 nastąpi w piątek dn. 25/VII. o godz. 3-ej po poł., o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

913-1 Żona, córki, zięć i wnuk.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Temperatura bez większych zmian (nieco chłodniej), zachmurzenie przeważnie dość duże, miejscami deszcz, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich i południowych.

ZABAWA NA RZECZ UBOGICH m. ŁODZI.

W dniu 27 b. m. o godz. 2 pp. odbędzie się w parku „Sielanka" zabawa ogrodowa na dochód najbiedniejszych m. Łodzi.

Zabawę organizuje z inicjatywy komendy policji państwowej m. Łodzi „Komitet niesienia pomocy najbiedniejszym mieszkańcom miasta".

Zamknięcie wydawnictwa.

(b) Z powodu trudności finansowych zamknięte zostało wydawnictwo „Gazeta Sportowa", wychodzące co tydzień.

Teatr miejski letni.

Dzisiaj, t. j. w piątek teatr miejski letni (pod dachem) w parku Staszica daje powtórzenie wczorajszej premjery, komedji Gandara p. t. „Dwaj mężowie pani Marty" — z pp. Dunajewską, Morską, Zniczem, Boneckim w rolach głównych.

Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

Kryminalistyka i wypadki.

Utopiła się w beczce.

(b) Na podwórzu domu Jakóba Kubali w Tuszynie bawiła się jego wnuczka lat 2 i pół. Nagle dziewczynka usiadła na krawędzi beczki, napełnionej wodą i straciwszy przytomność wpadła do beczki głową nadół.

Gdy dziewczynkę wydobyto, nie dawała ona już znaku życia.

Pożar.

(b) We wsi Wodzinek w posesji Jerzego Sarnowskiego wybuchł pożar, którego pastwą padły zabudowania gospodarskie i 11 prosiąt.

Kradzież.

(p) Oskar Hanke, zam. przy ul. Konstantynowskiej nr. 121, zameldował, że w nocy z dnia 22 na 23 b. m. nieznani sprawcy skradli mu różne rzeczy z mieszkania na sumę 600 złotych.

W sprawie powyższej spisano protokuł i odesłano do ekspozytury urzędu śledczego, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Usiłowanie samobójstwa.

(p) Szmulewicz Wolf, zam. przy ulicy Lipowej nr. 57, będąc w restauracji „Metropol", przy ul. Dzielnej nr. 1, wypił butelkę jodyny, usiłując pozbawić się życia.

Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiozło desperata do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Samozwańczy inkasent kasy chorych.

(p) Franciszek Skórka, zam. przy ul. Gubernatorskiej nr. 3 będąc urzędnikiem kasy chorych m. Łodzi bezprawnie zainkasował i przywłaszczył sobie 70 złotych i 100 miljonów mkp.

Samozwańczym inkasentem zajęła się policja.

Fałszywe 50-groszówki.

(b) Przy kasie biletowej na dworcu Łódź-Fabryczna zatrzymano Antoniego Szcześniaka, który wręczył kasjerowi fałszywą monetę 50-groszową.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

B. P.

Henrykowi Weissowi

serdeczne „Bóg zapłać".

916-1 RODZINA.

SPORT.

WACKER (WIEDEŃ)—Ł. T. S. G. 0:2 (0:0).

W żywem tempie rozegrany mecz przyniósł ładne zwycięstwo ambitnie grającym łodzianom. Siły równe, jednej bramki dla Ł.T.S.G. sędzia nie uznał. Dokładne sprawozdanie w „Kurjerze Wieczornym".

ZWYCIĘSTWO POLSKI NA OLIMPJADZIE.

PARYŻ, 24 lipca. (PAT). Dziś w dniu 2-im zawodów o mistrzostwo olimpijskie konia wojskowego stanęło do zawodów 46 zawodników. Ze strony Polski pułkownik Rummel na koniu „Krechowiak", kapitan Suski na „Katy Lady" porucznik Szosland na „Heli", major Komorowski na „Amanie". Polacy stanęli wobec nader trudnej konkurencji ze względu na to, że zawodnicy innych państw posiadali konie rasowe o bardzo wysokiej klasie, wszystkie prawie „pur sang". Pomimo jednak niższej klasy, co do pochodzenia, konie nasze pokonały pod polskimi jeźdźcami wszystkie przeszkody wprost nadzwyczajnie i przybyły do celu w znakomitej formie. Komitet przyznał, że tylko drużyna polska wypełniła w całości trudne zadanie podczas, gdy wszystkie pozostałe, biorące udział w konkursie przybyły w złej kondycji. Konie francuskie okulały, porucznik Loevenhaupt (Szwecja) spadł na potrójnej przeszkodzie, a koń jego ma żebra połamane. Braki swych koni, co się tyczy krwi, zastąpili jeźdźcy polscy niesłychaną wprost brawurą i wyszkoleniem. **Aby nie przemęczać koni płk. Rummel, kpt. Suski i major Komorowski całe kilometry przebywali pieszo, trzymając konie za uzdy. Porucznik Szosland, którego koń zgubił 3 podkowy, potrafił w przeciągu 20 minut podkuć konia i odrobić stracony czas, tracąc tylko jedną minutę. Klasyfikacja urzędowa jeszcze nie ogłoszona, ale prywatnie powiadają, że ekspedycja polska zdobędzie pierwsze miejsce.**

O handel w niedzielę.

(b) Liczni kupcy pod pozorem sprzedaży wody sodowej, mają sklepy otwarte w niedzielę i dnie świąteczne oraz w dni powszednie poza godzinami określonemi.

Władze administracyjne wyjaśniły, że w myśl rozporządzenia ministerstwa pracy o czasie handlu, sprzedaż w niedzielę i święta oraz w godzinach późniejszych może odbywać się jedynie w kioskach, budkach i sklepach, których głównym artykułem sprzedaży jest woda sodowa, mineralna, napoje chłodzące, a tylko w drobnej ilości owoce i słodycze, jako artykuł dodatkowy.

Sklepy, kioski i budki, sprzedające owoce i słodycze i tylko jako dodatek wodę sodową i napoje chłodzące, winny być zamykane narówni z innymi sklepami, gdyż sprzedaż wody odbywa się jedynie dla utrzymania handlu w godzinach i dniach niedozwolonych.

Nowa linja tramwajowa.

(p) Od dnia 26 b. m., t. j. od soboty zarząd łódzkich K. E. Ł. otwiera nową linję tramwajową, która będzie łączyła Górny Rynek z Chojnami. Na linji tej będzie chodził wagon tramwajowy oznaczony nr. 11. Kolor wagonu fioletowy. Tarcza z liczbą wagonu fioletowa z białemi cyframi. Wszyscy pasażerowie, którzy korzystali dotychczas z jedynki, korzystać będą mogli z jedenastki, która chodzi tą samą drogą, co jedynka, tylko z przedłużeniem do Chojen.

Kury, które zniosły... 3 lata więzienia.

(b) Antoni Milczarek cały wolny od pracy czas spędzał w kinie gdzie nadewszystko interesowały go filmy detektywne, a zwłaszcza kradzieże, przyczem pewnego razu postanowił naśladować bohatera sensacyjnego dramatu i po wyjściu z kina spróbował zrobić coś „na lewo" jednak uczynił to mniej zgrabnie, niż jego „kolega" z płótna i „wsiąkł" na dziesięć tygodni do „kozy" drugim razem znów na 10 tygodni a wkońcu i na rok.

Nie przestraszało to jednak stałego bywalca „Optique Parisienne" i pewnego dnia w domu nr. 9 przy ul. Zawadzkiej zakradł się do komórki z kurami, lecz i tym razem mu się nie poszczęściło, gdyż został aresztowany.

Na sądzie okazało się, iż właściciel kur, które Milczarek chciał ukraść poznał go po śladach jakie kury zostawiły na spodniach złodzieja. Tym razem Milczarek w myśl wyroku sądu okręgowego 3 lata nie ujrzy kina.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 lipca 1924 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 lipca 1924 r.

Skarb a drożyzna.

Podczas wojny i w pierwszym okresie powojennej inflacji wszystkie prawie rządy Europy środkowej dążyły do utrzymania cen na niskim stosunkowo poziomie. Wówczas ani państwo ani sfery gospodarcze nie liczyły się z kursem walut pełnowartościowych, wartość pieniądza papierowego wewnątrz kraju była znacznie wyższa, niż jego wartość zagranicą. Taryfy telegraficzne, telefoniczne, tramwajowe i kolejowe były stosunkowo tanie. Rząd uważał za swój obowiązek dostarczać ludności chociaż w ograniczonej ilości tani chleb kartkowy, tani węgiel etc. Były to czasy etatyzmu i deficytu budżetowego. Społeczeństwo żyło kosztem państwa, a państwo znowu żyło kosztem społeczeństwa, drukując pieniądze papierowe. Gospodarka inflacyjna doprowadziła do chaosu, nadmierna inflacja spowodowała drożyznę, a podatek inflacyjny, najbardziej niesłuszny i niesprawiedliwy obciążał warstwy nieposiadające i średnie. Inflacja się przeżyła, nie pozostawało nic innego, jak zaprzestanie dalszej emisji i zrównoważenie budżetu.

Po okresie gospodarki inflacyjnej nastąpił okres sanacji skarbu. Rządy usankcjonowały drożyznę i zwaloryzowały podatki i opłaty skarbowe. W Austrji, Niemczech i w Polsce podniesiono podatki, wprowadzono nowe daniny i opłaty, podwyższono taryfy kolejowe. Polityka skarbowa, dążąc do utrzymania równowagi budżetowej, stała się jednym z czynników drożyzny. Na obciążenie podatkowe skarżą się tak samo kupcy i przemysłowcy niemieccy, jak na ciężary podatkowe narzekają sfery gospodarcze Polski. Jest to zjawisko w Europie środkowej powszechne. Należy przyznać, że obciążenie podatkowe jest naogół zbyt wielkie. Nie można porównywać naszych podatków z przedwojennymi, bo siła płatnicza społeczeństwa jest obecnie mniejsza, a kryzys gospodarczy tę zdolność płatniczą jeszcze więcej obniża. W porównaniu ze stanem gospodarczym społeczeństwa potrzeby państwowe są zbyt wielkie, wobec tego część wydatków normalnych pokrywa się nie z dochodu społeczeństwa, a z majątku, oznacza to częściowe zużycie substancji organizmu gospodarczego.

Ciężary podatkowe obciążają produkcję, a wysokie koszta produkcji wywołują drożyznę, uniemożliwiając eksport. W walce z drożyzną postanowił rząd Rzeszy niemieckiej zmniejszyć kredyty, udzielane sferom gospodarczym. Jest to słynna polityka dyrektora banku Rzeszy dr. Schachta. Zmniejszenie kredytów musiało zmniejszyć popyt na waluty zagraniczne (co też rzeczywiście nastąpiło), w ten sposób utrzymuje się kurs marki rentowej, z drugiej strony, tak zwana restrykcja kredytów miała zmusić kupców do obniżenia cen towarów i zmniejszyć drożyznę. Sztucznymi środkami chciano więc walczyć z drożyzną. Analogiczne plany wysunięto też w Polsce. W swoim czasie wyjaśnialiśmy, że taka walka z handlem nie rozwiąże zagadnienia drożyzny, najwyżej doprowadzi ona do chwilowej zniżki cen. Zupełnie słusznie pisze dr. Guggenheimer w „Mitteleuropäische Wirtschaft", że restrykcja kredytów w Niemczech zmusiła sfery gospodarcze do sprzedaży przymusowej towarów, co tylko chwilowo obniża ceny, natomiast oznacza zmniejszenie substancji przedsiębiorstw gospodarczych i oczywiście zmniejszenie ich zdolności podatkowej. Warto zaznaczyć, że dr. Guggenheimer jest dyrektorem naczelnym fabryki maszyn w Augsburgu, że jest to więc zdanie przemysłowca, a nie kupca, potwierdza on tezę, przez nas w swoim czasie wypowiedzianą.

Zwalczać drożyznę można jedynie przez zmniejszenie kosztów produkcji, a jednym z czynników drożyzny produkcji jest właśnie polityka skarbowa państwa. Oczywiście, że obciążenie podatkowe i wysokie taryfy kolejowe nie są jedynym, ale tylko jednym z czynników drożyzny. W tych warunkach zmiana systemu podatkowego staje się koniecznością. Podatek obrotowy musi ulec zniżce. W Niemczech już go zmniejszono o pół procent, a sfery gospodarcze znajdują, że jest to reforma niedostateczna.

Zmniejszenie ciężaru podatkowego musi wywołać lukę w budżecie powstaje więc pytanie, jak utrzymać równowagę budżetową przy jednoczesnem zmniejszeniu podatków, obciążających produkcję. Nie pozostaje nic innego, jak sprzedaż majątku państwowego i zaciągnięcie pożyczek. O tem niejednokrotnie już mówiliśmy. Jest to środek nadzwyczajny, w naszych warunkach zupełnie wskazany.

Stała i trwała równowaga budżetowa zależna jest od stanu życia gospodarczego kraju, rozrost produkcji, wzmocnienie organizmu gospodarczego zwiększa wpływy skarbowe, ale przemysł nie może istnieć przy wysokich kosztach produkcji, obniżenie ich leży więc tak samo w interesach skarbu, jak i w interesach przemysłu i wogóle całego społeczeństwa. Polityka skarbowa nie może jednostronnie myśleć tylko o chwilowej równowadze budżetu, musi ona liczyć się z ogólnym stanem życia gospodarczego kraju. Nasz system podatkowy, jako zjawisko przejściowe, miał swoją rację bytu. Gdy szło o reformę walutową, o likwidację gospodarki inflacyjnej, wszystkie środki, nawet czerpanie z majątku społeczeństwa, były zupełnie słuszne. Ale taka przejściowa polityka nie może i nie powinna się przeciągnąć. Zmiana systemu jest konieczna, bo od niej zależy trwałość sanacji. Zresztą, gdy fabryki i inne warsztaty pracy są unieruchomione, a liczba bezrobotnych wzrasta, wpływy z podatku obrotowego automatycznie się zmniejszają, a wysokie taryfy kolejowe nie wiele pomogą, jeżeli ilość przewożonych ładunków się zmniejsza. Przy stagnacji samo istnienie podatku obrotowego budżetu nie zrównoważy, a rozwojowi życia gospodarczego będzie przeszkadzało.

Polityka skarbowa jest jednym z czynników drożyzny, zmiana tej polityki drożyznę zmniejszy, oczywiście nie znaczy to, że odrazu nastąpi ożywienie w przemyśle i handlu. Przesilenie gospodarcze jeszcze się nie skończyło, musi się ono tak samo przeżyć, jak przeżyła się inflacja, ale umiejętna polityka gospodarcza może przyśpieszyć likwidację przesilenia i jednocześnie pracować dla przyszłości naszego życia gospodarczego.

Ł. G.

—o—

Stan Kolejnictwa sowieckiego.

Według urzędowych informacji komisarjatu komunikacji, stan gospodarki finansowej rosyjskich kolei jest bardzo zły. Zarządy kolei skarżą się na przeciążenie linji rozmaitemi bezpłatnemi transportami rządowemi. Również i brak paliwa daje się we znaki głównie wobec używania w znacznych ilościach paliwa mineralnego poślednich gatunków, wywołującego liczne uszkodzenia parowozów, co zmniejsza zdolność przewozową kolei. W najbliższym czasie przy komisarjacie komunikacji w Moskwie ma się odbyć specjalna narada w celu omówienia środków, niezbędnych dla polepszenia stanu transportu. W tym celu komisarz komunikacji i szef G. P. U. Dzierżyński otrzymają nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 24 go lipca (Pat).—Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

Belgja 23.80
Londyn 22,835
N. York 5.185
Paryż 26,55
Praga 15,40
Szwajcarja 95,50
Wiedeń 7,32
Włochy 22,425
8 proc. pożyczka złota 6,70
Bony złote 0,82—0,84
Miljonówka 0,58
Pożyczka dolarowa 2,60
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 27.
5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.—

Giełda akcjowa.

Bank dyskontowy 6.75
Bank dla handlu i przem. 1.80, 2
Bank przem. Lwów 0.64, 0.63, 0.65
Bank zjedn. ziem polsk. 2
Bank zw. ziemian 0.30
Sole potasowe 5.10
Zgierz 3.10
Strem 11
Siła i Światło 0.58, 0.54
Chodorów 6, 5.90, 6.10
Częstocice 3.15, 3,
Michałów 0.60, 0.65
Firley od 1—8 em. 0.40, 8 em. 0.38
Węgiel 4.90, 5.40, 5.20
Nobel 2.28, 2.05, 2,10
Cegielski 0.78, 0.79
Modrzejów 1) 7, 3) 8, 7.25, 7.35, 5) 8, 7.25, 7.50
Ostrowieckie 8.20, 7.85
Pocisk 1.40, 1.50
Starachowice 3.15, 2, 95, 3.15
Zieleniewski 10, 10.50
Zawiercie 32, 31
Borkowski 1.25
Syndykat Roln. 2.50
Ćmielów 0.75
Kłucze 0.40
Bank handlowy 7.50, 7
Bank kredytowy 0.75
Bank zachodni 2.60, 2.20, 2.30
Bank zw. sp. zarobk. 5.25, 6, 5.15
Cerata 0.34
Kijewski 0.36, 0,28, 0.30
Stiess 0.52
Wildt 0.20, 0.18
Ostrowite 2.20, 2.10
Czersk 0.75, 0.70, 0.75
Gosławice 2.80, 2.35, 2.50
Cukier 5.65, 5.10, 5.30
Łazy 0.16, 0.17
Drzewo 0.95
Polsk. przem. naft. 0.75
Lenartowicz 0.23
Lilpop 0.75, 0.78
Norblin 0.74, 0.69
Ortwein 0.30, 0.29
Parowozy 0.46, 0.44, 0.45
Rudzki 1.90, 1.70
Ursus 1.50
Konopie 0.65
Żyrardów 40, 34
Jabłkowscy 0.19
Żegluga 0.26
Haberbusch 5.30, 5.15
Spirytus 2.10, 2

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 24 go lipca (Pat) —Zamknięcie giełdy.

N. York	440.25
Francja	85.85
Belgja	95.75
Włochy	101.75
Szwajcarja	25.91.50
Hiszpanja	32.87.50
Portugalja	1 50
Holandja	11.51 00
Danja	27 22.50
Norwegja	32.87.50
Szwecja	16.52
Helsingfors	175.37
Niemcy	bilj. 18.350

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 24-go lipca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

Londyn	85,75
N. Jork	19.48
Belgja	89,60
Hiszpanja	260,00
Włochy	84.20
Szwajcarja	359,15
Danja	500 00
Holandja	745,75
Norwegja	261.50
Szwecja	520.50
Praga	58,—
Wiedeń	28,—
Rumunja	8.45,

Wydatki państwa w I-szem półroczu.

Z zestawienia wydatków państwowych w 1-szem półroczu r. b., sporządzonego przez min. skarbu, dowiadujemy się, że ogół wydatków tych wynosił 43,5 proc. kwot preliminowanych w budżecie całorocznym, zaoszczędzono więc w stosunku do budżetu całorocznego 6,5 proc.

Rolę najważniejszą grało ograniczenie wydatków rzeczowo-administracyjnych, w mniejszym stopniu zaś redukcja urzędników, gdyż ta ostatnia powodowała konieczność wypłacania odpraw tak, że rezultat oszczędnościowy w tej dziedzinie ujawni się dopiero później.

Z poszczególnych min. wydały: min. spr. wojsk. 47,8 proc. budżetu, m. spr. zagranicznych 36 proc., min. spr. wewnętrznych 41,3 proc. min. sprawiedliwości 39,8 proc., m. przemysłu i handlu 35,6 proc., m. wyznań i ośw. publicznego 42,2 proc., główna dyrekcja poczt i telegrafów 48,5 proc., reform rolnych 33,7 proc. i t. d.

—o—

Sprawy wywozowe.

Na posiedzeniu zmniejszonego kompletu głównego urzędu przywozu i wywozu, uchwalono przesunąć z dnia 15 sierpnia r. b. termin wywozu zboża, zadeklarowanego przez rolników na uiszczenie podatku majątkowego. Uchwalono również zawiesić aż do odwołania zakaz wywozu szmat. Pozwolenia na wywóz szmat będą wydawane bez ograniczenia ilości, z zastrzeżeniem, iż pobierana będzie dobrowolna opłata w wysokości 150 zł. od tonny, aż do ogłoszenia odpowiedniego rozporządzenia. Decyzja o wywozie szmat może być odwołana w odpowiedniej chwili przez departament handlowy min. handlu i przemysłu.

—x—

Kapitały rosyjskie w National City Bank.

Sąd najwyższy w Nowym Yorku wydał w kwietniu r. b. wyrok w sprawie, która ma duże znaczenie i dla wielu obywateli polskich. Nowoyorski National City Bank miał przed wojną i w czasie wojny filję w Piotrogrodzie, gdzie wielu klijentów banku miało gotówkę na rachunku bieżącym. Przewrót bolszewicki zniszczył ową filję, zarazem zaś przepadły dla klijentów banku fundusze. Cała centrala nowoyorska uchyliła się od zgłaszanych pretensji zasłaniając się oczywistym faktem „vis major". Obecnie jednak jeden z klijentów wygrał proces przeciwko „National City Bank" o przeszło 30.000 dolarów, złożone niegdyś w Piotrogrodzie, wspomniany bowiem na wstępie wyrok sądu najwyższego orzekł, że bank jest odpowiedzialny za wkady złożone w jego piotrogrodzim oddziale, niezależnie zupełnie od sposobu postąpienia rządu sowieckiego z tym oddziałem.

Ponieważ było dość dużo obybateli polskich, którzy mieli fundusze w owym piotrogrodzkim oddziale „National City Bank", przeto powyższy wyrok sądowy będzie miał dla nich prawdopodobnie ważne znaczenie.

—o—

Import maszym ze Stanów Zjednoczonych do Polski.

(p) W tych dniach bawił w Polsce p. W. H. Rastall, szef wydziału przemysłowych maszyn ministerstwa handlu i przemysłu Stan. Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Między innemi p. Rastall odbył konferencję z członkami amerykańsko - polskiej izby handlowo-przemysłowej w Polsce w sprawie bezpośredniego importu maszyn ze Stanów Zjednoczonych do Polski.

Głos gdański o roli w. miasta.

„Danziger Rundschau" zamieszcza pod tyt. „Gdańska polityka zewnętrzna", następujące uwagi:

Z dawien dawna Gdańsk, jako miasto niemieckie skazany był na to, aby służyć interesom gospodarczym Polski. Po 100 latach zupełnie odmiennych warunków, nie odpowiadających jego naturalnemu zadaniu, walczy dzisiaj Gdańsk z różnemi trudnościami, aby dostosować się do nowych zadań i nie popaść przytem w zależność od Polski. Tendencja poporządkowania wszystkiego warunkom gospodarczym zawiera w sobie to wielkie niebezpieczeństwo dla Gdańska, że może go pozbawić samodzielności politycznej, o ile właśnie ze strony Polski nie wyjdzie inicjatywa w kierunku nadania miastu charakteru miasta hanzeatyckiego, odpowiadającego mu najbardziej.

Drugiem niebezpieczeństwem, któremu jaknajenergiczniej przeciwstawić się trzeba, są nieuregulowane dotąd stosunki między Polską a Niemcami. Ominąć je można jedynie przez własną wyraźną politykę.

Rola pośrednika między Polską a Niemcami, między Anglją a Europą wschodnią — to jest właśnie ową polityką własną Gdańska. W ten sposób tylko stanie się Gdańsk drugą Genewą na wschodzie.

Inne drogi prowadzą do waśni i ciągłych nieporozumień z polityką polską.

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 24-go lipca (Pat). — Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	208.15
Nowy-Jork	543.50
Londyn	25.88
Paryż	27,85
Praga	16.15
Medjolan	25,46
Budapeszt	0.0069
Belgrad	642.50
Sofja	3.95
Wiedeń	0.0076,75

Giełda bawełniana.

LIVERPOOL, 24 lipca. Bawełna na lipiec 17.76, październik 15,83, styczeń 15.3, marzec 15,28, maj 15.14.

BREMA, 24 lipca. Bawełna 33.31.

Z powodu zaburzeń atmosferycznych notowań amerykańskich nie otrzymano.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny"

Ważne dla Sportsmenek!

Szkoła Kierowców Samochodowych

przy Polskiej Y.M.C.A

otwiera specjalne 4-rotygodniowe

kursy amatorskie dla Pań.

Bliższe informacje udziela i zapisy przyjmuje kancelarja Szkoły, Kościuszki 68, od 11-ej do 3-ej. 95—2

STATUTAMI PRZEWIDZIANE

obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz

OGŁOSZENIA i REKLAMY

dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmuje bez doliczania jakiejkolwiek prowizji

Polska Agencja Telegraficzna

Oddział Łódzki

Konstantynowska 29 tel. 111 i 15-24

Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 15-ej.

Drzewo budowlane i stolarskie

wszystkich gatunków i wymiarów, własnej znanej produkcji spalskiej, oraz **drzewo opałowe i trociny, wagonowo i detalicznie, ze składów przy ul. Srebrzyńskiej 2|4** (przystanek linji tramw. № 3)

poleca po cenach konkurencyjnych 498—3

Towarzystwo Przemysłu Drzewnego

„SILVARS"

Sp. z ogr odp.

Telefon 30-21. ul. Srebrzyńska 2|4. Telefon 30-21.

PAPIER BIAŁY

do sprzedania.

Wiadomość w Adm. „Głosu Polskiego" Piotrkowska 106.

Biuro informacji Prasowych „BIP"

Łódź, Cegielniana 40, tel. 20-62.

Zamieszcza w prasie wszelkie informacje polityczne, lokalne i gospodarcze.

Do wszystkich pism miejscowych i zagranicznych przyjmujemy:

Reklamy
Ogłoszenia
Nekrologi
Bilanse

Ceny ściśle redakcyjne.

4188—2

Sprzedaż różnej galanterji jako to: bieliznę męska, damska, krawaty, skarpetki, trykotaże

Swetry i kamizelki damskie
—— parasolki i laski. ——

D. Weller

ul. Przejazd 2.

300—1

Instytut Röntgenoleczniczy i światłoleczniczy

D-ra GROSGLIKA

Aleje Kościuszki 27.

Naświetlanie od najgłębszych do powierzchownych (nowotwory złośliwe, choroby wewnętrzne, hirurgiczne, kobiece, skórne).

Warsz. Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości (Lombard Akcyjny) Oddz. w Łódzki, Zachodnia № 31 zawiadamia, że dnia 7 sierpnia r. b. sprzedawane będą przez licytację zastawy oznaczone dowodami od № 318033 do № 319187 i od № 2 do № 40. Procenty należy już wpłacać. 906 1

KAWALER samodzielny (izr.) zapozna przystojną inteligentną pannę skromnych wymagań w celu matrymonialnym. Of. do „Głosu" sub „Inżynier". 8—1

„PLAMOL" Najlepiej czyści wszelkie plamy od tłuszczu, farb i smoły, nie zostawia żadnych śladów.

„ANTYMOL". tępi radykalnie mole i pchły

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Reprezentant:
E. FIRICH,
Zamenhofa Nr. 1.
907-1

KOSZULE

w wielkim wyborze

Kołnierze, Krawaty, skarpetki

jak również wszelkie artykuły mody męskiej

poleca

H. Petersilge

93 Piotrkowska 93

Poszukuje się

od zaraz do wynajęcia jedną większą lub dwie mniejsze

sale fabryczne

wraz z transmisją i prądem elektrycznym, na 50 do 60-ciu warsztatów tkackich. Oferty do administracji „Głosu" pod „D. 50". 921-2

---

7 Pomorska 7

Farbiarnia i pralnia

chemiczna „Modern"

farbuje i czyści wszelką garderobę chemicznie **sposobem suchym;** pierze firanki, bieliznę sztywną i t. d.

Ceny przystępne 922-1

Hypoteki

pod domy w Berlinie wraz z przedmieściami i Gdańsku (Freistadt Danzig)

UDZIELĘ.

Pierwszorzędne referencje. Obejmuje zarządy domami, gwarantując dochód od 2,000 do 20,000 zł. mk. rocznie oraz kupno i sprzedaż. Przyjmuje w Łodzi w Grand Hotelu od 25 do 28 lipca między godz. 12—8 wiecz

B. Effinger, Berlin W., Hardenbergstr. № 2. Tel.: Steinplatz 73-65.

B. Russka

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach

różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji.

Udziela również **lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.** Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska № 89 (dawniej 85), m. 8, (obok poczty.) 28—1

GARGOYLE

Mobiloil

Kierujcie się Tabelą Polecającą

Różne typy motorów automobilowych wymagają różnych olejów.

Dla każdego typu motoru automobilowego jest przewidziany tylko jeden gatunek

GARGOYLE MOBILOIL

Pełne wydanie naszej Tabeli Polecającej, która podaje jedynie właściwy gatunek **GARGOYLE MOBILOIL,** znajduje się w naszych Stacjach Olejów Automobilowych, których wykazy są na żądanie bezpłatnie do dyspozycji.

VACUUM OIL COMPANY S. A.

Czechowice. Poczta Dziedzice. 71-3

Absolwentka

wydziału matematyczno-przyrodniczego na uniwersytecie warszawskim, posiadająca owocną praktykę pedagogiczną, **poszukuje lekcji w zakresie szkoły średniej.** Wymagania skromne. Oferty sub. **„D. W."** do adm. „Głosu".

POSZUKUJĘ

mieszkania 4 — 5 pokojowego

z wszelkiemi wygodami w centrum miasta. Oferty do „Głosu" sub L. H. 19. 3

Dyplomowany krawiec męski

H. MILNER

Piotrkowska № 38. Tel. 19-95

przyjmuje zlecenia z własnego oraz powierzonego materjału. Wykonanie wykwintne **podług najnowszych angielskich i francuskich modeli. Ceny konkurencyjne.** 74-3

Pokój frontowy

od zaraz przy Al. Kościuszki, osobne wejście, parter, odpowiedni dla dentysty, fryzjera, kantor. Oferty sub.: „Śródmieście" 15—2

Każda z Pań!

również **urzędn. i urzędniczki** powinni wykorzystać naszą, tanią

wyprzedaż resztek.

Polecamy w najlepszych gatunkach: madapolamy, płótna zefiry, batysty, kretony, muśliny, woale, satyny, frote również szewioty, korty, kowerkoty, bostony i kamgarny 289—1

w wielkim wyborze

M. BRYL Piotrkowska 56 w podwórzu.

UWAGA: Urzędnikom na raty ściśle po cenach fabrycznych bez wszelkich doliczeń.

Gwarectwo Węglowe „Brzeszcze"

zawiadamia, że w obecnym czasie może dostarczyć dla Cegielni, Zakładów Ceramicznych, Młynów, Elektrowni i wogóle przemysłu

węgiel kotłowy w ziarnach do 13 mm po cenie z. 5.

Oprócz tego Gwarectwo Węglowe „Brzeszcze" posiada do sprzedaży:

Węgiel gruby, Kostkę I, Kostkę II po cenie zł.	20.60
Orzech I	18.30
Orzech II	16.50

Wszystkie ceny rozumieją się za tonnę loco wagon stacja Brzeszcze łącznie z podatkami.

Zamówienia przyjmuje Główna Dyrekcja Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych, Warszawa, ul. Elektoralna Nr. 2. 6542—3

MŁODA

inteligentna i energiczna panna, zdolna kasjerka i ekspedjentka, poszukuje odpowiedniej posady, od zaraz. Na żądanie może złożyć kaucję. Oferty do Głosu pod W. S. 243. 853—2

Przedstawiciel

pierwszorzędnych firm branży spożywczej, poszukuje czynnego wspólnika, z kapitałem 8—10,000 złotych. Pierwszeństwo dla właściciela biura i składu. Oferty sub „Fortuna" do Administr. niniejszego pisma. 879—3

Firma przemysłu włókienniczego poszukuje większego

LOKALU

w śródmieściu. Oferty składać do admin. „Głosu Polskiego" sub. „W. G. 105" 920-3

Buchalter-bilansista

i korespondent polsko-niemiecki i angielski poszukuje pracy na godz. lub na stałe. Wymagania skromne. Oferty sub. „Bilansista" do Adm. „Głosu Polskiego" 77—3

Zamienię

za odpowiednią dopłatą 1 pokój z kuchnią, elektrycznem oświetleniem w śródmieściu na 2 pokoje z kuchnią. Oferty sub. „M. M." do Adm. „Głosu Polskiego" 11-2

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 3 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Nauka i wychow.

Udzielam korepetycji w zakresie 7-miu klas i przygotowuję do egzaminów ul. Kopernika m. 42 m. 5. 852—5 n

50 złotych miesięcznie — godzina dziennie. Nauczyciel gimnazjum udziela lekcji. Zakres 4-ch klas wszystkie przedmioty Specjalność polski, łacina. Zachodnia 21—2. 901—2-n

Kupno i sprzedaż

Rower damski tylko dobrej marki i w dobrym stanie poszukiwany w celu kupna—ewentualnie do wypożyczenia na miesiąc. Oferty z podaniem ceny do adm „Głosu" pod „Tor rado" 65 5k

Dubeltówka cal 12 kurkowa w bardzo dobrym stanie z futerałem, przyborami i ładunkami tanio sprzedam. Wiadomość: Składowa 16 m. 15. 6884—3-k

Rowery marki angielskiej oraz wszelkie części rowerowe po cenie fabrycznej sprzedaje Moszkowicz, Pomorska 79. 904—3-k

Dwa łóżka niklowe i szafa do sprzedania Piotrkowska № 225, m. 12 905—2-k

Fortepianu eleganckiej wypukłej budowy okazyjnie do sprzedania. Robota solidna i gwarantowana. Wiadomość Stolarnia Napiórkowskiego 7 przy Górnym Rynku. 915-3 k

---

Posady i pracę.

Poszukiwane

Osoba samotna pragnie otrzymać posadę gospodyni. — Oferty pod lit. „K.". 1-pp

Zaofiarowane.

Reporterzy prasowi zdolni poszukiwani. „ZIW" ul. Gdańska № 57. 910—1-pz

---

Lokale, mieszkania

Pokoju nieumeblowanego poszukuje młode małżeństwo. Zgł. pod „Zaraz" 11—2-m

---

Młody urzędnik bankowy poszukuje pokoju umeblowanego z osobnem wejściem przy inteligentnej katolickiej rodzinie. Oferty pod „Bankowiec" do „Głosu" 909-2-m

---

Dwa pokoje z kuchnią z wygodami w centrum miasta na 4 tem piętrze tanio od zaraz do odstąpienia Of. sub „Od zaraz" do admin. „Głosu Polskiego" 905—3-m

---

Nowoczesne mieszkanie 5-cio-pokojowe frontowe na 2-iem piętrze do wynajęcia, między ulicą Pustą a Gubernatorską. Zgłoszenia pod H Z. 8 917 m 1

Inteligentna panienka, izraelitka, poszukuje pokoju przy rodzinie Oferty do biura T.O.Z. Pomorska 7 m. 6. tel 27-99 19 m-1

Przyjmę dwuch panów (chrześcjan) na mieszkanie z całodzien utrzymaniem, Lipowa 76. P. Ignaczak. 912-1-m

---

Zagubione dokum.

Jan Nagnibida zgubił kartę azylu oraz akademicki dowód osobisty 6887—5-z

---

Mierzyński Stanisław zagubił książeczkę wojskową rocz. 1901. 97—3-z

---

Stanisława Bauman zagubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi 888—3-z

---

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji gry na fortepianie po cenach przystępnych. Dla dorosłych metodą ułatwioną Adres: ul. Kopernika 42 m. 5 od 12—2. 851-3

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**